Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

10 GR

Warszawa, czwartek 17 października 1935

P R

Nr. 296 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Uposażenie pracowników samorządowych według nowego projektu ustawy

Opracowany został projekt ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych. Projekt postanawia, iż uposażenie funkcjonarjusza samorządowego składa się z płacy zasadniczej, dodatku funkcyjnego i dodatku rodzinnego. Dodatek funkcyjny można otrzymać tylko jeden, przyczem władze nadzorcze mogą czasowo cofnąć lub obniżyć dodatki funkcyjne, gdy będzie tego wymagał stan finansowy danego związku samorządowego. Dodatek rodzinny otrzymują pracownicy samorządowi, pobierający płacę zasadniczą od 15 do 4 kategorji, w wysokości 25 zł. miesięcznie, gdy mają na utrzymaniu do 2 członków rodziny oraz w wysokości 40 zł., gdy utrzymują ponad 2 członków rodziny.

Płace pracowników samorządowych mają być normowane według 15 kategoryj służbowych. W kategorjach od 15 do 12 włącznie uposażenie wynosi od 60 — 120 złotych miesięcznie, przyczem kategorje te pozbawione są prawa do dodatku funkcyjnego. W kategorjach od 11 do 1 płaca zasadnicza wynosi od 140 — 1000 złotych a dodatek funkcyjny od 20 — 800 złotych miesięcznie. Najwyższe uposażenie pracownika samorządowego wynieść może wraz z dodatkiem funkcyjnym 1800 złotych miesięcznie i to tylko w samorządzie m. st. Warszawy. W innych miastach stosowanie 1 kategorji płac jest niedozwolone.

W miastach powyżej 300 tysięcy mieszkańców może być stosowana jako najwyższa dopuszczalna grupa płac kategorja druga (750 zł. płacy i 500 zł. dodatku funkcyjnego). W miastach od 150 do 300 tys. mieszkańców dopuszczalna jest jako najwyższa trzecia kategorja (600 zł. płacy i 300 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 100 do 150 tys. mieszkańców oraz w Gdyni kategorja czwarta (500 zł. płacy i 200 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 50 do 100 tys. mieszkańców kategorja piąta (450 zł. płacy i 100 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 25 do 50 tysięcy mieszkańców kategorja szósta (400 zł. płacy i 75 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 10 do 25 tys. mieszkańców kategorja ósma (290 zł. płacy i 40 zł. dodatku funkcyjnego), w miastach od 5 do 10 tys. mieszkańców kategorja dziewiąta (220 zł. płacy i 30 zł. dodatku funkcyjnego) a w miastach do 5 tys. mieszkańców kategorja dziesiąta (170 zł. płacy i 20 zł. dodatku funkcyjnego).

Pracownikom samorządowym przysługuje prawo do jednego tylko uposażenia jako wynagrodzenia za ogół pełnionych czynności. Dodatkowe wynagrodzenia za dodatkowe funkcje, spełniane w zakładach lub przedsiębiorstwach samorządowych, są wykluczone.

Projekt ustawy przewiduje zaszeregowanie pracowników samorządowych do nowych kategoryj płac, przyczem pracownicy narażeni z tego powodu na straty w wysokości 15 — 20 proc., otrzymać mają dodatek wyrównawczy. Dodatek ten wypłacany będzie tylko tym pracownikom, których uposażenie w dniu wejścia w życie nowej ustawy nie będzie przekraczać 400 złotych miesięcznie.

NASZE ABC

Na ślepym torze

(g). Po serji efektownych sukcesów pierwszego tygodnia wojny, operacje włoskie na froncie abisyńskim uległy wyraźnemu osłabieniu. Czy przyczyną tego są kontrataki Abisyńczyków lub przynajmniej większe niż przypuszczano trudności ofensywy włoskiej? Czy też zahamowanie ofensywy wywołała potrzeba należytego przygotowania jej następnego etapu? A może wreszcie chodzi o umożliwienie polubownego wyrównania zdań między Rzymem a Londynem?

Każde z tych przypuszczeń ma swoje racje i nie jest zresztą wykluczone, że poczęści wszystkie trzy są słuszne. W każdym razie zaczęto znowu mówić o możliwości kompromisowego zakończenia wojny, a premjer francuski rozwija znów bardzo energiczną akcję w tym kierunku.

Czy mu się uda to niezwykle trudne zadanie? Optymistów jest obecnie bardzo już niewielu. Równocześnie zaś z pojednawczemi próbami p. Lavala, Anglja coraz mocniej naciska na Francję o zgodę na udział w blokadzie morskiej Włoch, w przeciwnym razie ze wzrastającą stanowczością (ostatnio w mowie sir Austina Chamberlaina) grożąc nawet anulowaniem Locarna.

Nie należy tych oświadczeń brać zbyt tragicznie, ale nie można ich również lekceważyć. Zanim stanie się aktualną sprawa blokady, musianoby wpierw wyczerpać cały szereg sankcyj pośrednich, a zatem po zakazaniu wywozu broni do Włoch i ustaleniu sankcyj finansowych — sięgnąć do sankcyj gospodarczych, w obrębie których możliwy jest cały szereg etapów pośrednich. Z drugiej strony jednak trzeba sobie zdawać sprawę z nastrojów angielskich.

Rząd p. Baldwina zdecydował się przyspieszyć o rok nowe wybory, tak że mają się one odbyć już za półtora miesiąca. W kampanji wyborczej głównym atutem w ręku rządu będzie powoływanie się na konieczność obrony autorytetu Ligi Narodów — hasło najpopularniejsze obecnie w Anglji i przez wszystkich jednakowo uznawane. Rzecz oczywista, że w takiej sytuacji na żadne kompromisy poza Ligą nie może się Anglja zgodzić.

Ale nie wydaje się również prawdopodobne, aby już teraz zaczynała działania zbyt daleko angażujące, a do takich niewątpliwie należałaby blokada, grożąca komplikacjami, których w każdym razie należałoby w okresie wyborczym unikać.

Toteż sytuacja obecna da się porównać ze ślepym torem. Dopiero po wyborach, gdy rząd londyński będzie miał rozwiązane ręce, można oczekiwać definitywnego wyjaśnienia się sytuacji i dopiero wtedy możnaby mówić o układach i ewentualnym kompromisie. Ile się jednak rzeczy jeszcze do tego czasu zmieni?

P. premjer na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym na dłuższej audjencji p. premjera Marjana Zyndram - Kościałkowskiego.

Wojna święta w Abisynji

po zajęciu Aksum

Podajemy biuletyn sytuacyjny oparty na najnowszych doniesieniach korespondentów własnych i depeszach urzędowych:

Front północny: zajęcie Aksum uzupełniło linję frontu włoskiego, która będzie podstawą nowej ofensywy z chwilą przybycia na front marsz. Badoglio. Tymczasem zaś oddziały włoskie posuwają się naprzód, nie spotykając żadnego poważnego oporu. **Centrum** (gen. Maravigna) zajmuje Adigrat — Aduę — Aksum, **lewe skrzydło** (gen. Santini) zbliżyło się do Magalle, dzięki zdradzie rasa Gugsa. **Prawe skrzydło** ma trudniejsze zadanie, wobec ataku Abisyńczyków na granice Erytrei. Zdaje się jednak, że osiągnięte tutaj pewne sukcesy abisyńskie będą zniweczone przez wybuch buntu w prowincji Godżam, w okolicach jeziora Tsana.

Taktyka abisyńska polega w dalszym ciągu na unikaniu decydujących bitew. Cesarz — jak twierdzą w Addis Abebie — jest zdania, iż nie należy wszczynać bitwy z Włochami dopóki wojska włoskie nie znajdą się zdaleka od swej bazy operacyjnej i nie zaczną odczuwać trudności komunikacyjnych. Mimo to, armja rasa Sejuma zajmująca linję **Makalle — Gondar,** będzie usiłować utrzymać tę linję, a nawet posunąć się naprzód i odebrać Włochom pewne zajęte przez nich punkty.

Front południowy: na froncie południowym samoloty włoskie w dalszym ciągu prowadzą akcję bombardowania, wyrządzającą dotkliwe straty oddziałom abisyńskim. Ważny punkt strategiczny, Gorragei, będzie lada dzień zajęty przez Włochów. W Addis Abebie zaprzeczają kategorycznie jakoby cesarz wydał rozkaz ofensywy generalnej na froncie Ogadenu.

Front wschodni: na froncie wschodnim potwierdza się wiadomość o odcięciu przez Abisyńczyków od podstawy operacyjnej kilkutysięcznej kolumny włoskiej. Prawdopodobnie wynikło to wskutek szybkiego posuwania się Włochów. Dowództwo włoskie zarządziło, ażeby samoloty utrzymywały kontakt z odciętą kolumną dowożąc jej żywność.

Wojska te nie rozłożyły w niem obozu lecz rozlokowały się pod miastem. Drugi korpus armji włoskiej po zajęciu Aksum okupował tereny w odległości 30 km. na zachód od tego miasta, aż do podnóża Medebai Tabor, zaś pierwszy korpus posuwa się na południe od Adigratu.

Władze abisyńskie w ciągu ostatnich miesięcy zgromadziły w Aksum wielkie zapasy zboża, które obecnie gen. de Bono rozkazał rozdać głodującej ludności.

Bunt nad jeziorem Tsana

Dezercja w oddziałach Seyuma?

RZYM, 15. 10. (ATE). Dziennniki donoszą z włoskiej kwatery głównej, że w pobliżu jeziora Tsana wśród ludności abisyńskiej wybuchł bunt przeciwko wyznaczonemu przez rząd centralny w Addis Abebie gubernatorowi Rasowi Imru. Ludność prowincji Godjam domaga się przywrócenia władzy poprzedniego Rasa Hailu, który jest teściem zdetronizowanego cesarza Lidj Jassu. Przed paru laty Ras Hailu został skazany za pomoc byłemu cesarzowi w usiłowaniu ucieczki na śmierć za zdradę stanu, ale następnie był ułaskawiony wskutek wstawiennictwa dostojników kościelnych. Ras Hailu jest obecnie uwięziony na małej wysepce na jeziorze Suali.

PARYŻ, 16.10. — Komunikat włoski donosi o nowych faktach zgłoszenia uległości ze strony lokalnych przywódców. Niektórzy z nich znajdowali się rzekomo pod rozkazami rasa Seyuma, który według wiadomości ze źródeł włoskich, miał zbiec wgłąb kraju.

Wiadomości tej przeczą informacje ze źródeł abisyńskich, stwierdzające, iż ras Seyum nadal kieruje wojskami abisyńskiemi na jednym z najważniejszych odcinków frontu północnego.

FRONT PÓŁNOCNY

Olbrzymie zapasy żywności

znaleźli Włosi w Aksum

RZYM, 16.10. — W ciągu dnia wczorajszego do Aksum wkroczyły liczne oddziały włoskie. Przednie straże wojsk włoskich znajdują się w odległości 6 klm. na zachód i 3 km. na południe od Aksum.

„Giornale d'Italia" informuje, że w Aksum, wedle podania koptyjskiego, przechowywane są w katedrze autentyczne tablice mojżeszowe z 10-giem przykazań. Zajęcie tego miasta nastąpiło bezpośrednio po akcie poddania się, dokonanym wczoraj wobec gen. de Bono przez abuna (biskupa) Teophilosa, oraz przez miejscowego dedżaka (wojskowego dowódcy miasta).

Jeszcze przed zdobyciem Adui przez wojska włoskie, ludność wysłała posłów do gen. Maravigna, zapewniając go o swej wierności wobec Włoch, wczoraj zaś członkowie miejscowej kapituły udali się Adui, by złożyć hołd gen. de Bono.

Wojska woskie ze względu na znaczenie religijne miasta Aksum

Kontrofenzywa abisyńska

Atak na flanki armji włoskiej

PARYŻ, 15. 10. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Addis Abeby, iż na wiadomość o zajęciu przez wojska włoskie świętego miasta Aksum, Negus zwrócił się do głowy kościoła abisyńskiego z poleceniem ogłoszenia wojny świętej przeciw Włochom, w celu odebrania tego miasta.

PARYŻ, 16.10. (PAT). Havas donosi z Rzymu: Ras Sejum na czele licznych wojsk znajduje się w rejonie rzeki Gurumgura i przedsiębrać ma większe operacje w prowincji Seire w rejonie na zachód od Aksum, aby zaatakować prawe skrzydło armji włoskiej.

Jednocześnie należy spodziewać się ofensywy abisyńskiej na lewem skrzydle włoskiem. Dedzas Kassa na czele wojsk podąża na północ w kierunku Dessje i Makale.

Abisyńczycy w Erytrei?

ADDIS ABEBA, 15. 10. (PAT) Armja gen. Hayaleyn przeszła podobno rzekę Mareb i wkroczyła do Erytrei. Na prawem skrzydle frontu północnego Abisyńczycy ponieśli straty wskutek zdrady Gugsy, lecz zato zyskują na lewem skrzydle, posuwając się naprzód. Potwierdzają się wiadomości, że wojska Rasa Ayaleu wtargnęły do Erytrei. Oddziały abisyńskie przejść miały rzekę Marel w okręgu Barenton. Wojskom abisyńskim ułatwić mieli pochód dezerterzy z Erytrei.

RZYM, 15. 10. Radjostacja watykańska donosi z Asmary, że w ciągu ostatnich dni nastąpiły lekkie starcia w okolicy rzeki Setit i miejscowości Om Ager. Po nieudanej próbie przejścia rzeki Setit wielu przywódców abisyńskich poddało sie i przeszło na stronę włoską, poddał się m. in. szeik Borbera.

Termin sesji nadzwyczajnej jeszcze nieustalony

Termin zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu nie został jeszcze wczoraj ustalony i zależny jest od ukończenia prac nad planem gospodarczym rządu. Narady nad temi zagadnieniami trwają niemal bez przerwy i odbywają się codzienne posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Niemieccy profesorowie zjeżdżają do Polski

W b. r. akademickim zwiedzi Polskę, celem wygłoszenia odczytów na wyższych uczelniach szereg profesorów niemieckich. Ostatnio bawił w Warszawie, znany niemiecki archeolog, prof. Gerchard Rodenwald, który wygłosił odczyty o historji sztuki starożytnej na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

Oczekiwane są wizyty specjalistów w innych dziedzinach, m. in. profesorów medycyny i politechniki.

Hr. Vinci pozostaje

LONDYN, 15. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: Rząd włoski zawiadomił Vinci'ego, że aprobuje jego decyzję o oczekiwaniu na konsula Magalo. Poseł Vinci nie wyjedzie przed końcem tygodnia.

Nowy plan podziału Abisynji

Tigre, Harrar i Ogaden dla Włoch

Włochy nie chcą rokować pod groźbą sankcyj

LONDYN, 15. 10. (PAT). Wieczorne dzienniki londyńskie ogłaszają w formie pogłosek nowy plan pokojowy Lavala, w którym premjer francuski mówić miał wczoraj z nuncjuszem papieskim oraz z ambasadorami włoskim i brytyjskim.

Wedle tych pogłosek Laval ma starać się skłonić Papieża do podjęcia inicjatywy w sprawie zaprzestania działań wojennych, poczem nastąpić miałaby konferencja 3-ch mocarstw. Kompromisowy plan premjera Lavala zawierać ma następujące punkty:

1) Włosi zatrzymają swe wojska na obecnych pozycjach, 2) prowincja Tigre zostanie zamieniona na autonomiczne państwo pod protektoratem włoskim, 3) prowincje Harrar i Ogaden zostaną odstąpione Włochom. 4) Włosi zgadzają się na odstąpienie przez Wielką Brytanję Abisynji wolnego portu w Zeila, wzamian za co Abisynja odda Włochom strefę kolei, łączącej Erytreę z włoskiem Somali, 5) pozostała część Abisynji poddana zostanie systemowi kontroli międzynarodowej, podobnej do takiej, jaka zalecana była przez komitet pięciu Ligi, z przewagą wpływów włoskich, 6) Włochy zgadzają się na to, że cały układ załatwiony zostanie przez Ligę Narodów.

Sądząc ze stanowiska, jakie rząd brytyjski zmuszony będzie zająć w okresie walki wyborczej, wydaje się niewiarygodnem, by gabinet obecny mógł rozważać zażegnanie konfliktu na wysuniętych powyżej zasadach.

LONDYN, 16.10. (ATE). Dyplomatyczny korespondent „Morning Post" omawia pogłoski o nowych francuskich próbach pośrednictwa. Rząd angielski nic nie wie o rzekomych pokojowych propozycjach ze strony Mussoliniego.

Stanowisko rządu brytyjskiego, podkreślają w kołach miarodajnych, nie uległo i nie ulegnie zmianie. Gabinet londyński uważa, że wszelkie rozwiązanie konfliktu włosko - abisyńskiego może nastąpić tylko w ramach Ligi Narodów.

Pozatem koła angielskie sądzą, że działanie sankcyj w obecnej chwili nie może być wstrzymane. Sprawa sankcyj posiada charakter zasadniczy, chodzi bowiem o niedopuszczenie do nowych naruszeń paktu Ligi w przyszłości.

PARYŻ, 16.10. Havas donosi z Rzymu: koła oficjalne włoskie zapatrują się na możliwość wszczęcia rokowań dla likwidacji zatargu bez złudzeń. Opinja publiczna włoska nie mogłaby zrozumieć, że wszczyna się rokowania w chwili, gdy postanowiono zastosować sankcje, które uważane tu są za próbę nastraszenia Włoch.

Korespondenci wojenni

Opuszczają Addis-Abebę

ADDIS ABEBA, 16.10. W tych dniach z polecenia ministra wojny na podwórzu honorowem pałacu cesarskiego wzniesiony będzie wielki namiot wojenny, w którym zbiorą się dowódcy armji dla pożegnania się z Negusem przed udaniem się na front. Grupa kupców (w większości Arabów) złożyła na ręce rządu ofiarę dla polepszenia wiktu żołnierzy.

Masowe przybywanie codziennie do Addis Abeby nowych hord szczepów, przybywających z głębi kraju, stwarza poważne zagadnienie. Stolica i jej okolice są już tak przepełnione wojownikami, że cesarz wyda prawdopodobnie licznym szczepom rozkaz powrotu do ich okręgów. Pomimo nadejścia pewnej ilości materjału wojennego, m. in. kilku tysięcy karabinów przesłanych z Somali brytyjskiego, w Addis Abebie niema tyle broni, by można było obdzielić nią wszystkich wojowników.

Część korespondentów zagranicznych opuściła Addis Abebę, udając się do Harraru. Dziennikarze doszli do wniosku, że coraz trudniej zdobywają w stolicy informacje

Przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego
wygłoszone przez radjo

P. minister Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił przez radjo przemówienie, które jest rodzajem wstępu do właściwego exposé, które p. minister ma wygłosić w najbliższym czasie w Sejmie.

Na początku przemówienia, p. minister zaznaczył, że spośród wszystkich elementów siły państwa stawia na pierwszem miejscu wartości reprezentowane przez armję polską. Po zaznaczeniu, że drugim elementem dynamiki rozwoju narodu jest oświata i stan moralny społeczeństwa, że trzecim takim elementem jest umiejętność w rozwoju stosunków międzynarodowych, a czwartym zagadnienie państwowego aparatu administracyjnego i jego stosunku do obywateli, p. min. Kwiatkowski dał obszerny pogląd na ostatni z głównych elementów siły państwa, a mianowicie na stan finansowo - gospodarczy Polski.

Przytaczamy poniżej ważniejsze ustępy przemówienia p. ministra Kwiatkowskiego:

„Nasze życie gospodarcze, na wszystkich polach pracy indywidualnej i zbiorowej — uległo niezwykle silnemu zwężeniu. Najcięższe w dziejach ludzkości obecne przesilenie gospodarcze, które trwa nadal, nie oszczędziło nikogo. Przed uderzeniami tego kryzysu nie obroniły się narody, ani najbogatsze, ani najbiedniejsze, ani te, które stosowały klasyczną deflację, ani te, które próbowały i wciąż próbują sztucznie nakręcać konjunkturę. Nie zbawił ich ani liberalizm handlowy, ani próby gospodarki planowej. Nie pomogły tu ani rządy skrajnie demokratyczne, ani rządy skrajnie autokratyczne. Wszystko to jest prawdą objektywną i powszechnie uznaną. Ale my — na wielu polach działalności gospodarczej cofnęliśmy się znacznie silniej, niż wiele innych narodów, znajdujących się w nielepszej od nas sytuacji. Jeżeli badamy sumiennie stan naszej produkcji i wymiany, stan zdolności konsumcyjnych społeczeństwa, jeżeli analizujemy cyfry eksportu i importu, gdy wnikamy w stan rentowności twórczej pracy gospodarczej, gdy wnikamy w nasz niezwykle niski, konsumcyjny, nie twórczy budżet państwowy i samorządowy, wykazujący ponadto chroniczny i zgubny dla wszystkich procesów gospodarczych deficyt, gdy naocznie konstatujemy na jakim poziomie potrzeb układa się byt i życie rodziny chłopskiej, tego człowieka, o którym nieraz mówimy, że on „żywi i broni" państwo, gdy ustawicznie równa się w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, czy robotnika fabrycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodzieży pełnej zapału do pracy, skromnej w wymaganiach, wykształconej i bezrobotnej, to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że w tej defenzywie gospodarczej pozostajemy wtyle poza innemi narodami cywilizowanego świata".

„Jest faktem, że istniejący stan wykazuje dużą rozbieżność elementów siły państwowej. Z jednej strony reprezentujemy pod względem obszaru, cyfry mieszkańców, pod względem zdolności ludności, jej patrjotyzmu i pracowitości, pod względem sił moralnych i organizacyjnych armji, walory wielkiego państwa, z drugiej odbieramy lub redukujemy polityczny ciężar gatunkowy tym walorom przez braki w rozwoju gospodarstwa i organizacji finansów.

Jedyne rzetelne, istotne, wartościowe zagadnienie dla naszego pokolenia leży w tem, jak skoncentrować wszystkie siły i wszystkie najlepsze mózgi do walki z tą dysharmonją, z temi nożycami wartości.

Podkreślałem nieraz z całą dobitnością, że jestem zwolennikiem t. zw. programu organicznego.

W proporcji do wysiłku każdy inny program jest mało skuteczny. Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym z pierwszą częścią takiego programu wystąpi Minister Skarbu do Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów celem sharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych. Ta część musi obejmować zespół środków, przy pomocy których zahamujemy realnie upływ krwi z chorego organizmu gospodarczego, to znaczy zahamujemy postępujący deficyt budżetowy i postępujące kurczenie się konsumcji na wsi. Realizacja tych prac rozpoczęta będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana będzie już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu, równolegle jednak opracowana i uzgodniona zostanie druga część programu, dotycząca aktywizacji polskiej polityki gospodarczej, obliczona na dalszą metę i obejmująca wszystkie te dziedziny reform, które w rezultacie wzmocnią gospodarczą inicjatywę prywatną. W tej właśnie pracy — w myśl zapowiedzi pana Premjera — zostanie zabezpieczony szeroki udział dla czynników społecznych i dla swobodnej publicznej wymiany poglądów.

Pragnę zgóry jasno i wyraźnie podkreślić, że szczególnie w obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie dokonać cudu łatwej i samorzutnej poprawy sytuacji gospodarczej, natomiast z całem poczuciem odpowiedzialności i z całem poczuciem realizmu można stwierdzić, że obecny poziom naszej gospodarczej egzystencji nie jest ani koniecznością dziejową, ani wynikiem nienaruszalnego fatalizmu; możemy się z niego podnieść i iść powoli, ale systematycznie wgórę. Możemy bez zastosowania sztucznych środków czy niedojrzałych eksperymentów użyźnić nieco wsi, a przez to oddziałać pośrednio zarówno na rynek pracy, jak też i na wzmocnienie tempa handlu i produkcji".

„Stwierdzam, że deficyt budżetowy jest znaczny i musi działać deprymująco na rynek. Nie może istnieć żaden realny i szeroki program gospodarczy, jak długo budżet państwowy jest trwale deficytowy, toteż po przeprowadzonej wczoraj dyskusji cały rząd solidarnie i zgodnie uważa za swój najważniejszy i kardynalny w chwili obecnej obowiązek podjęcie realnej walki z deficytem budżetowym. Droga inflacji dla celów budżetowych i gospodarczych byłaby tylko przesunięciem trudności finansowych na krótki dystans z tem, że w przyszłości wszelkie zło spotęgowałoby się wielokrotnie, dlatego i tę drogę należy wykluczyć definitywnie i ostatecznie z wszelkich spekulacyj myślowych".

„Pozostaje nam otworem tylko droga twarda, uciążliwa i przykra, ale niewątpliwie skuteczna: organiczne i systematyczne uzdrawianie budżetu publicznego przez radykalne i szybkie cięcia i oszczędności oraz równoległe usuwanie tych wszystkich zapór formalno - prawnych a w granicach możliwości i rzeczowych, które hamują postęp życia gospodarczego i osłabiają najważniejszy ośrodek konsumcyjny, t. j. wieś polską".

„Mamy w swoiem własnem ręku los naszej przyszłości, mamy poważne atuty w obfitości surowców rolniczych i źródeł energetycznych, mamy ludność pracowitą i w najszerszych swoich warstwach oszczędną, mamy duży kapitał młodego i żywotnego patrjotyzmu. Po ustaleniu równowagi budżetu na podstawie stabilizacji waluty, mamy ponadto możność takiego pokierowania sprawą organizacji rynku finansowego i kredytowego, takiego zreformowania obciążeń na rzecz budżetów publicznych, że moglibyśmy znaleźć się do dyspozycji dość poważne sumy na cele zarówno robót publicznych, jak też i na cele zdrowej ekspansji gospodarstwa prywatnego. Nie potrzebujemy wcale chrzcić tych tendencyj etykietą nakręcania konjunktury, gdyż niezależnie ani od kryzysu, ani od konjuktury mamy poważne braki w samej strukturze gospodarstwa narodowego, i braki te stopniowo ale systematycznie muszą być usuwane".

Przemówienie swe p. min. Kwiatkowski zakończył następującemi słowami:

„Będę dbał o to, by cele i rezultaty koniecznej walki były znane społeczeństwu polskiemu. Zwracam się dziś o współdziałanie do wszystkich organizacyj społecznych i gospodarczych — napewno nie w imię interesu rządu. On jest z natury rzeczy tworem przemijającym. Tak samo — jak wszyscy moi koledzy z rządów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej — jestem stronnikiem narodu polskiego i pragnę widzieć na każdem polu, a więc i na polu gospodarczem jego sukcesy, jego rozwój ku wielkości i potędze".

Laval zażądał od Anglji
Wycofania floty z m. Śródziemnego
Bez zgody Francji sankcje będą papierowe

LONDYN, 16.10. (PAT). — Dzienniki angielskie pod sensacyjnemi nagłówkami podają, że premjer Laval w rozmowie poniedziałkowej z ambasadorem brytyjskim zażądał od W. Brytanji gestu pokojowego pod postacią wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego, jako wstępnego kroku do rozpoczęcia przez premjera Lavala rokowań z Mussolinim o pokojowe załatwienie konfliktu.

Premjer Laval zapytywać miał, w jakich okolicznościach W. Brytanja zgodziłaby się na wycofanie floty i żądać miał nawet deklaracji, że W. Brytanja nie podejmie sama blokady Włoch. Odpowiedź, jaką uzyskać miał premjer francuski, miała być bardzo niezadowalająca.

„Daily Telegraph" oświadcza, że W. Brytanja wysunęła przedewszystkiem żądanie wycofania wojsk włoskich z Abisynji poza granicę kolonij włoskich. W brytyjskich kołach oficjalnych zaprzeczają, jakoby kwestja była przez Lavala w ten sposób postawiona.

LONDYN, 16.10. (ATE). — Ambasador angielski w Paryżu, sir George Clerk odbył ostatnio dłuższą konferencję z premjerem i ministrem spraw zagranicznych Lavalem. Rozmowa dotyczyła zastosowania p. 3 art. 16 paktu Ligi.

Ambasador angielski zażądał jasnej odpowiedzi na zapytanie Anglji w sprawie współpracy marynarki francuskiej z marynarką angielską na morzu Śródziemnem.

Według informacyj „Oeuvre" i „Echo de Paris", Laval miał udzielić odpowiedzi wymijającej. Jest rzeczą niewątpliwą — pisze „Echo de Paris" — że stanowisko rządu francuskiego nie odpowiada oczekiwaniom gabinetu angielskiego.

PARYŻ, 16.10. — Wbrew poprzednim wiadomościom, że obrona granicy Brenneru jest zabezpieczona przez wojska włoskie, rząd włoski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o ewentualne współdziałanie obu armii na wypadek zaatakowania tej granicy.

W obecnych warunkach porozumienie wojskowe pomiędzy Francją a Włochami straciło swą moc.

Wielki strajk górników
grozi Anglji

LONDYN, 16.10. (PAT). — Sytuacja strajkowa w zagłębiu węglowem południowej Walji doznała w ciągu ostatnich kilku dni silnego zaostrzenia. W wielu kopalniach górnicy pozostali pod ziemią i odmawiają powrotu na powierzchnię.

Wobec górników nienależących do związku zawodowego, którzy zjeżdżają na dół, aby zamiast strajkujących pracować na szybach, pozostali górnicy i ich rodziny zajmują groźną postawę.

Wczoraj dokonano nawet niedalego zresztą sabotażu na kolei dojazdowej, dowożącej niezorganizowanych górników do kopalni. Obecnie w kopalniach pod ziemią znajduje się przeszło 2 tysiące górników, demonstracyjnie odmawiających powrotu na górę.

Dziś popołudniu odbędzie się w Cardiffie posiedzenie egzekutywy Federacji górników południowej Walji, na którem możliwe jest proklamowanie strajku. Strajk ten objąłby około 175.000 górników walijskich. Rząd usiłuje interwenjować, proponując pośrednictwo w rokowaniach.

Wśród niedoszłych nauczycieli
Rajzla Grossman w seminarjum
stworzyła jaczejkę komunistyczną

W seminarjum nauczycielskiem w Łowiczu policja polityczna wykryła istnienie jaczejek komunistycznych. W drodze poufnych wiadomości ustalono, że uczeń seminarjum, Roman Parlicki, utrzymuje kontakt z działaczami komunistycznymi i wciąga kolegów do pracy wywrotowej. Rewizja w mieszkaniu Parlickiego oraz kilku jeszcze seminarzystów ujawniła materjał kompromitujący. M. in. znaleziono kalkę, przez którą pisane były ulotki do ludności wiejskiej. Jak się okazało, organizatorką komórek komunistycznych w seminarjum była żydówka, używająca pseudonimu „Janka". Obok niej działali również Josek Nysenholc oraz niejaki Wolf Sajde.

„Janka", której prawdziwe nazwisko brzmi Rajzla Grossman, odbywała z seminarzystami zakonspirowane zebrania, zaznajamiając ich z celami partji komunistycznej oraz sposobami pracy poufnej. Zebrania odbywały się najczęściej na cmentarzu, położonym obok szosy biegnącej z Łowicza do Kutna. Grossmanówna utworzyła z seminarzystów całą organizację z podziałem funkcyj, mianując kierownikami, skarbnikami, sekretarzami i t. p.

Jaczejka przygotowała się do wystąpień w terenie i głównie miała działać wśród młodzieży wiejskiej. Zorganizowano nawet małą masówkę, w czasie której wygłoszono do wieśniaków przemówienie, przedstawiając warunki życia w Rosji w różowych barwach, a jednocześnie krytykując Polskę. Nawoływano również do przeciwstawiania się zarządzeniom władz, niepłacenia podatków i obchodzenia święta 1 maja. Miejscowa ludność zareagowała na to w sposób dosyć nieoczekiwany przez komunistów. Chłopi sami dali znać policji o agitacji wywrotowej i w ten sposób przyczynili się do zlikwidowania niebezpiecznej jaczejki w łonie nauczycielskiego seminarjum.

W wyniku dochodzeń w stan oskarżenia postawiono 11 młodzieńców. Są to: Stanisław Jaska, Leon Gajda, Kazimierz Kurcze, Eugenjusz Wasilewski, Tadeusz Pankowski, Roman Parlicki, Franciszek Milczarek, Leon Dudek, Dawid Erlich i Szyja Pinczewski.

Główni organizatorzy komórki komunistycznej wśród seminarzystów, Rajzla Grossman i jej pomocnik Wolf Sejde, zbiegli zagranicę na pierwszą wiadomość o przeprowadzanych rewizjach.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, tłumacząc się brakiem wyrobienia w sprawach społecznych i politycznych. Agitatorzy komunistyczni brali ich na lep pięknie brzmiących haseł i młodzieńcy dali się złapać i wciągnąć do konspiracyjnej roboty komunistycznej, nie spodziewając się, że może to dla nich pociągnąć przykre konsekwencje.

Pijany szofer zabił chłopca
Fatalne skutki kawalerskiej jazdy

W Sądzie Okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych 30-letni Józef Sosenko, szofer taksówki, który jadąc „po kawalersku" spowodował okropny wypadek. Taksówka sunęła ulicą Myśliwiecką. Przy zbiegu z ul. Górnośląską pijany szofer dodał jeszcze gazu, tak że zdezelowana taksówka zarzucała z jednej strony jezdni na drugą. Właśnie na skraju chodnika, w pobliżu latarni elektrycznej, zatrzymało się dwóch chłopców: 13-letni Jerzy Owsiński i jego rówieśnik Bohdan Krajewski. Chłopcy, widząc pędzącą zygzakami taksówkę, schronili się za latarnię, czekając aż przejedzie. Tymczasem jednak szofer, który w dalszym ciągu nadawał maszynie coraz większą szybkość, wpadł na latarnię i przewrócił ją. Do żelaznego słupa taksówka przycisnęła Krajewskiego tak nieszczęśliwie, że zmiażdżyła mu oba uda. Szofer chciał pędzić dalej, lecz taksówka odmówiła posłuszeństwa.

Pogotowie przewiozło natychmiast Krajewskiego do szpitala Dz. Jezus. Stan rannego wymagał natychmiastowej operacji. Kiedy jednak lekarze przystąpili do przygotowań, Krajewski zmarł. Kolega jego, Owsiński, również nie wyszedł cało z wypadku, ulegając mniejszym obrażeniom.

Przeciwko szoferowi wszczęto dochodzenie, przypuszczając początkowo, że katastrofa nastąpiła wskutek defektu w motorze i w hamulcach. Taksówka bowiem była już bardzo zniszczona i od dłuższego czasu nieremontowana. Okazało się jednak, że Sosenko postanowił użyć kawalerskiej jazdy, będąc dobrze podchmielonym. Szczegółowe oględziny taksówki wykryły w przedziale dla szofera leżącą na podłodze pustą butelkę po wódce.

Sprawca śmiertelnego wypadku przyznał się do tego, że samochód prowadził po pijanemu. Tłumaczył się jednak, że, widząc ogrom na szybkość jaką rozwija maszyna, chciał zmniejszyć ją, lecz nie mógł tego uczynić. Czy przyczyną była tu nadmierna ilość alkoholu, czy też wadliwe działanie motoru, tego wyjaśnić nie potrafi.

Ciepło
lecz chmurno

Wczoraj w całej niemal Polsce była pogoda chmurna o niewielkich przejaśnieniach w środku kraju a większych na południu. Na wybrzeżu w Wileńskiem i na Pojezierzu notowano drobne deszcze. O godz. 14-ej termometr wskazywał: 11 stopni w Wilnie, 12 w Pińsku, 13 w Gdyni i Warszawie, 14 w Poznaniu, Kielcach, Lublinie, Łucku i Lwowie, 15 w Zakopanem i Kaliszu, 16 w Krakowie, 17 w Zaleszczykach oraz 18 w Cieszynie.

Dziś na północy i w środku kraju — naogół chmurno i miejscami drobny deszcz, na południu — rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia — przejaśnienia. Dziś ciepło. Umiarkowane wiatry z zachodu.

Wolno pisać po hebrajsku
na kopertach pocztowych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało wyjaśnienie do wszystkich urzędów i agencyj pocztowych w sprawie adresowania listów do Palestyny. Stwierdzono, iż urzędy zwracają nadawcom listy wysłane z Polski do Palestyny, których adres wypisany jest alfabetem hebrajskim z wyjątkiem kraju przeznaczenia „Palestyna", wypisanego literami łacińskiemi. Postępowanie takie uznano za sprzeczne z obowiązującemi przepisami, gdyż według ordynacji pocztowej w obrocie z krajami, które posiadają alfabet odmienny od łacińskiego, adres wolno wypisywać obcym alfabetem poza nazwą kraju przeznaczenia, która musi być wypisana alfabetem łacińskim.

W interesie nadawców przesyłek leży jednakże, aby i nazwa miasta podawana była na liście alfabetem łacińskim, gdyż przyśpiesza to doręczanie listów.

Trzęsienie ziemi
w Tadzikistanie

RYGA, 15. 10. (ATE). Z Moskwy donoszą: Otrzymano tu bliższe wiadomości o katastrofie trzęsienia ziemi, która wydarzyła się w dniu 8-go b. m. w Tadzikistanie, na granicy Afganistanu. Według urzędowych obliczeń specjalnej komisji, wysłanej na miejsce katastrofy, liczba zabitych wynosi 107 osób, a rannych przeszło 360.

Ludność okolic dotkniętych trzęsieniem ziemi koczuje pod gołem niebem. Komunikacja z niektóremi miejscowościami odbywa się jedynie drogą powietrzną.

Zaprzysiężenie armji greckiej
na wierność królowi

WIEDEŃ, 15. 10. (ATE). Z Aten donoszą: W sobotę, dnia 26 b. m. odbędzie się zaprzysiężenie armji greckiej na wierność królowi. Minister wojny generał Papagos podpisał dziś dekret, na mocy którego wszyscy oficerowie armji czynnej i rezerwy winni nosić na swych czapkach korony oraz kokardy o barwach królewskich. Złożenie przysięgi będzie miało niezwykle uroczysty charakter. Wielka parada wojskowa odbędzie się przed regentem generałem Kondylisem.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 15-go października 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 38-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

1.114, 1.187, 1.455, 2.776, 3.949, 6.176, 6.764, 10.205, 12.791, 15.090, 15.452, 20.167, 22.812, 28.343, 29.770, 34.797, 38.883, 41.608, 42.706, 43.806, 45.166, 45.481, 46.116.

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.754, 31.816, 42.879 Serji I-ej.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 16 października

Dewizy: Belgja 89.35; Holandja 359.95; Londyn 26.10; Nowy Jork 5.31 i trzy ósme; Oslo 131.10; Paryż 35.01 i pół; Praga 21.99; Szwajcarja 173.07; Stokholm 134.50; Włochy 43.30; Berlin 213.70.

Obroty dewizami większe niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.34; rubel złoty 4.82 — 4.81 i pół; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 147.75; funty angielskie 26.09.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.88 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 115.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 58.00; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 80.00 (w proc.); 8 proc. L. ZZ. Banku Gosp. Krajow. 95.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 88.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. funt 90.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 62.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 4950; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 60.25.

Akcje: Bank Polski 91.00; Ostrowiec 16.75; Starachowice 32.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych słabsza, dla akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91 i siedem ósmych (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 70.00 — 70 i trzy ósme (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Obrót wyniósł 4.573 tony. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerw. szklista 19.25 — 19.75, jednolita 19.25 — 19.75, zbierana 18.75 — 19.25, żyto I-szy st. 13 — 13.25, II-gi st. 12.75 — 13, owies I-szy st. 15.50 — 16, II-gi st. 15 — 15.50, III-ci st. 14.75 — 15, jęczmień browarny 16.50 — 17.50, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victorja 31 — 34, wyka 20 21, peluszka 20 — 21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, rzepak zimowy 41 — 42, rzepik zimowy 39 — 40, rzepak i rzepik letni 38 — 39, siemie lniane 33.50 — 34.50, mak niebieski 53 — 55, ziemniaki jadalne 3.75 — 4, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, żytnie 8 — 8.50.

Zatrute źródła zepsucia

Orgja pornografji i kryminału

Warszawską ulicę zalewa rozkładowa literatura

Kino i prasa wychowują dziś masy, stanowią czynniki uzupełniające wychowania w ramach domu, szkoły powszechnej i powszechnej służby wojskowej. Wychowanie może stępić jedne instynkty, zaostrzyć inne.

Trzy czwarte czynników wychowawczych ściśle nadzoruje państwo, nad innemi sprawuje swą kontrolę pośrednio.

Kilkunastoletni chłopak ze szkoły powszechnej, może na filmie oglądać akcję gangsterów, może z prasy dowiadywać się jak i gdzie (ze wszystkiemi detalami) zamordowano takiego a takiego, dla powracającego ze służby rekruta film i gazeta może być źródłem niebywałych atrakcji, nieznanych wzruszeń, może zwalić wszystko to czego nabył, co nauczył się rozumieć w wojsku.

Przed kilku dniami w Warszawie rozdawano masowo na ulicach, głównie na przedmieściach, prospekt, ulotkę nowego brukowego dziennika. Zainteresowany wziąłem arkusz. Jedna strona to przemowa do ewentualnego czytelnika i nabywcy, druga to fragment rozpoczętej powieści pod wiele mówiącym tytułem: „Niesamowita tajemnica zboczeńca" oraz dwa feljetony: „Występna miłość" i „Wojna"...

Zacznijmy od urywka „Wojna"... wyglądającego niewinnie według tytułu. Oto opis rozmowy małżeńskiej:

„Pan Kac nudził się najwyraźniej tak samo zresztą, jak i jego małżonka. I nic dziwnego, już bowiem **dziesięć lat minęło od ich** ślubu. Pani Rózia ziewnęła, wreszcie rzekła:

— Rozerwij mi trochę, Icuchna.

— Rozerwij, oberwij... Włosek z Abisynją kłócą się, aż się krew leje, a tobie w głowie rozerwanie. Weź granat do rączkie, to ci rozerwie.

— Sie biją mówisz? Jak?

— Co znaczy jak? ja tobie mogie pokazać, chcesz?

— Pytanie.

— No, to już. Ja jestem Abisyńczyk, a ty Włoch. **Stań tam za stołem, ty łachudra, ty, ty stara małpa, ty psiakrew!**

— Icuchna, co się z tobą dzieje? Zwarjowałeś?

— Ty się nagwałt uzbrajaj, ty bierz aeroplany, ciężkie artylerje, przęwóż wojsko do Afryki, a potem będziemy strzelali.

— Uj, z czego?

— Z ręki.

— Jakto z ręki?

— Ano z ręki, prosto w pysk. **Róziuchna, skarba moja, uważaj!** Ja już napyskowałem, wkraczaj w moje terytorja.

— Uj, Icuchna, może już dosyć.

— Jakie dosyć? Sie dopiero zaczyna. Hurrrra! — **I z tym okrzykiem pan Kac przyskoczył do małżonki, zerwał jej perukę z głowy i zaczął tarmosić wylękłą niewiastę.**

— Co ty bijesz mnie, przecież Włochy biją.

— **A co ty myślisz, że dać żonie baty pierwszy raz od ślubu, to nie jest satysfakcja? Pójde się pozbawiać przyjemności?**

— Icuchna ja chce żyć. Ty przestań!

— A będziesz pytała dlaczego późno wracam do domu? A będziesz wydzielała pieniądze? A będziesz pyskowała i biła w morduchne? No mów prędzej, bo czeka atak.

— Nie.

— No to płać kontrybucje — trzydzieści złotych, ani grosza mniej i wychodze.

— Jakto?

— Sie musze wycofać z nieprzyjacielskiego terytorja.

Pan Kac znalazł wreszcie sposób zdobywania pieniędzy na hulanki. Ale czy wojna długo potrwa?"

Żart? Naturalnie. Ale jakże ohydny.

Nie lepiej jest z „Występną miłością". Pewien młody człowiek, antymilitarysta, któremu udało się wykręcić od służby wojskowej, którego brat udaje się na front w okresie wojny polsko-bolszewickiej, zjawia się w „cichym dworku" uwodzi szwagierkę, dopuszczając się na niej „upalnej nocy sierpniowej w ustronnej altanie haniebnego czynu".

Potem trochę o hazardzie, o spelunkach, o wielbicielach — wszystko w 27 zaledwie wierszach feljetonu, będącego początkiem powieści.

We fragmencie „Niesamowitej tajemnicy zboczeńca" mamy opis życia nocnego Warszawy. Po ulicach włóczą się sami alfonsi, złodzieje, prostytutki, rzezimieszki, nożowcy i zwyrodnialcy. Na Marszałkowskiej, aż gęsto od trupów pomordowanych. Na samym odcinku między ul. Piękną i ul. Śniadeckich dwa trupy, męski i kobiecy, oba mające po 25 ran, „z których prawie każda była śmiertelna".

Po tym obiecującym początku następuje piękny opis śledztwa, podczas którego władze śledcze i policja wykazały niedołęstwo. Ani zbrodniarza nie wykryto, ani nazwisk pomordowanych. Nic dziwnego, że zirytowało to sędziego śledczego, który według powieści jest zły i zrozpaczony.

— Psiakrew — zaklął szpetnie sędzia śledczy — albo padnę trupem albo zwyciężę.

W takim sosiku reszta. Można sobie wyobrazić czem będą karmieni niewybredni czytelnicy!

Istnieje kontrola nad fałszowaniem mleka i masła, nad wypiekiem chleba, brak jakoś nadzoru nad szerzeniem podobnie obrzydliwej literatury.

Władze czynnie interwenjowały, gdy różne pornograficzne „parawany" sprzedawano na ulicach, gdy „Tajny Detektyw" zaczął stawać się nietylko najpoczytniejszym tygodnikiem, ale i najpopularniejszym podręcznikiem zbrodni. Czasby było i na pokątną rozkładową prasę spojrzeć i na filmy.

Dalecy od propagowania świętoszkostwa, uważamy za zbrodnię podobne rozkładanie społeczeństwa. W nowoczesnych państwach narodowych podobne wystąpienia, jak cytowane przez nas, tępione są bez litości. My wychowani w liberalizmie, grzeźniemy jeszcze w tolerancji.

A. S.

Wśród pism

WSPÓŁPRACA

Słowa deklaracji premjera Kościałkowskiego o współpracy ze społeczeństwem przyjęte zostały z wielkiem uznaniem przez całą prasę obozu rządowego, która zapewnia, że słowa te znajdą należyty oddźwięk. Jak się wypowiada strona druga — dzienniki opozycyjne lub pozapartyjne?

Organ kół katolickich „Mały Dziennik" pisze:

„Społeczeństwo polskie może oczywiście z uznaniem przyklasnąć tym tendencjom... Chodzi tylko o to, jak ta współpraca ze społeczeństwem ma być rozumiana. Dobrze byłoby, gdyby w grę wchodziły „wszystkie zdrowe, aktywne czynniki społeczne", jak to określił p. premjer Kościałkowski, źle, gdyby znowu zaczęto dzielić społeczeństwo na „swoich" i „obcych" i gdyby zamiast dotychczasowej fikcji wynaleziono jakąś nową, odsuwając w dalszym ciągu większość narodu od aktywnego udziału w życiu państwowem... To co z przeszłości pozostało drażniącego, musi zniknąć raz na zawsze... Trzeba to sobie powiedzieć otwarcie, że nowe metody rządzenia nie mieszczą się w ramach, pozostawionych przez gabinet poprzedni".

GŁÓWNA PRZESZKODA

Socjalistyczny „Robotnik" zauważa:

„Deklaracja Rządu p. Kościałkowskiego uważa proces odsuwania społeczeństwa od wpływu na Państwo za ukończony i ostatecznie „rozstrzygnięty", a jednocześnie również się zwraca do społeczeństwa o współdziałanie z Rządem. Nie kwestjonujemy dobrej woli nowego Rządu do współdziałania ze społeczeństwem. Ale konstytucja i ordynacje wyborcze muszą zniweczyć najlepszą nawet wolę. Niewola dziedzictwa pozostawionego po rządach poprzednich, ciążyć będzie nad wolą każdego nowego Rządu. I dopóki nie przełamie się tej niewoli, daremne będą wszelkie wysiłki dobrej woli".

A SAMORZĄDY?

Główny organ Str. Narodowego, „Warszawski Dziennik Narodowy", pisze:

„Najlepiej współdziałanie ze społeczeństwem może objawić się w samorządzie, którego szefem jest Minister Spraw Wewnętrznych. Otóż zarządzenia na tym terenie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z okresu kierowania niem przez obecnego premjera są nadzwyczaj charakterystyczne i mówią bardzo wiele, jak premjer nowego rządu rozumie współpracę z czynnikami społecznemi".

Dziennik przypomina utrzymywanie przez min. Kościałkowskiego stanu bezsamorządowego w Warszawie oraz rozwiązanie samorządów w Łodzi, Poznaniu i Gnieźnie i kończy:

„Rozumiemy, iż położenie wymaga, aby do społeczeństwa się odwoływać. Nic też dziwnego, iż premjer Kościałkowski, a zwłaszcza wicepremjer Kwiatkowski, będą na ten temat mówili bardzo wiele. Ale tu mowy nie wystarczą. System i obóz, który oni reprezentują, nie pozwoli im na zorganizowanie energji społecznej narodu polskiego".

OSTROŻNOŚĆ

Zbliżony do Ch. D. krakowski „Głos Narodu" żałuje, że p. premjer nie wstrzymał się jeszcze parę dni z ogłoszeniem swej deklaracji, aby w niej poruszyć także sprawy polityczne i oświadcza:

„Nazwano w prasie rząd p. Kościałkowskiego „rządem odprężenia", a tak miarodajny organ obozu rządzącego, jak „Gazeta Polska", z naciskiem podkreśla „konieczność" szukania współpracy ze społeczeństwem. Są to wszystko ogólniki. Poza ogólną zapowiedzią jakichś bliżej nieokreślonych zmian, nie dają żadnego konkretnego programu. Ostrożność, czy brak przewodniej myśli? Sądzimy, że raczej to pierwsze. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak — czekać".

KU POSTĘPOWI

Syjonistyczny zaś „Nasz Przegląd" pochwala pośpiech, z jakim nowy premjer postarał się nawiązać kontakt z opinją, a program jego określa jako dążenie, aby „prowadzić politykę postępową w treści pomimo panującej zacofanej formy", t. j. w ramach krytycznie przez demokrację ocenionych zarówno nowej konstytucji jak i ordynacyj wyborczych:

„Na coś podobnego wygląda właśnie nowy kurs tak ze względu na osobę samego premjera, należącego, jak panuje powszechne mniemanie do lewego skrzydła sanacji, jak i jego program, zapowiadający uwzględnienie potrzeb szerokich mas, czyli tego szarego człowieka, o którym tyle niedawno pisano".

O ile zaś chodzi o współpracę z nowym parlamentem, podnosi „Nasz Przegląd", że należy oprzeć ją „nie na podstawie dyktowania i słuchania, lecz na podstawie udzielania rad przez Izby i liczenia się z temi radami przez rząd", dodając, że o ile to się nie powiedzie, „nie pozostanie nic innego jak Izby rozwiązać i powołać inne na odmiennej podstawie".

Z wędrówek po kraju

Dola polskiego górnika

za czechosłowacką granicą

Cz. Cieszyn, w październiku.

Dwa są na czeskim Śląsku Cieszyńskim główne ośrodki fabryczne: Karwina z kopalniami węgla i huty w Trzyńcu, gdzie skupia się polski żywioł robotniczy. W obu przemysłach przeważa kapitał francuski, obok którego małą rolę grają kapitały niemiecki i czeski. Za czasów austrjackich w obu tych ośrodkach administracja była niemiecka, przy drobnym udziale Czechów, robotnicy prawie wyłącznie Polacy, wśród nich wiele elementu napływowego z Małopolski.

Po przyłączeniu części Śląska Ciesz. za Olzą do republiki czechosłowackiej stosunki zaczęły ulegać gwałtownej zmianie i wkrótce cała administracja przemysłu dostała się Czechom. Gdy się ma przed oczyma Górny Śląsk, gdzie dotąd w zakładach przemysłowych panoszy się administracja niemiecka, trzeba przyznać, że Czesi potrafili tę sprawę załatwić bardzo korzystnie dla interesów swego narodu. Dla przykładu podam, że np. na kopalni „Gabrjela" pod Karwiną było przed wojną 70 proc. urzędników Polaków, 1 Czech, a reszta Niemcy, obecnie zaś wśród 180 urzędników kopalni, biorących pensje miesięczne, jest tylko dwóch Polaków (1 sztygar i 1 urzędnik). W hucie trzynieckiej byli przed wojną urzędnikami przeważnie Niemcy, obecnie zaś obok dyrektora Francuza, urzędnikami są w 80 proc. Czesi, w 20 proc. Niemcy. Polaków tylko trzech.

Robotnikami w obu ośrodkach przemysłowych byli przed wojną Polacy, na kopalni „Gabrjela" tylko 3 Czechów pracowało. Obecnie zaś na 960 robotników kopalni „Gabrjela" 60 proc. stanowią Polacy, 20 proc. Niemcy i 20 proc. Czesi, przeniesieni tu w ostatnich latach z Morawskiej Ostrawy. W hucie trzynieckiej Polacy stanowią obecnie 70 proc. załogi robotniczej, reszta to Czesi, sprowadzeni z Moraw i Czech, częściowo na miejsce zredukowanych tam 67 obywateli polskich.

Powyższe informacje stanowią tylko mały fragment stosunków w ośrodkach fabrycznych czeskiego Śląska Cieszyńskiego i są niepełną ich ilustracją.

W porównaniu z osiadłym na roli i omszałym w swym staropolskim konserwatyźmie rolnikiem, robotnik polski był i jest ruchliwszym od nich organizacyjnie i kulturalnie czynnikiem życia polskiego na Śląsku. Nieźle uposażony i wiele poza godzinami pracy mający czasu, budował spółszy mod włościan organizacyjnie i chóry śpiewacze, był dobrym odbiorcą pism i książek polskich, stwarzał bujny ruch polityczny i w socjaliźmie, a nawet w komuniźmie nie tracił swego charakteru polskiego. Ubytek polskiego żywiołu robotniczego, redukcje kryzysowe czy polityczne, jego depresja ekonomiczna czy polityczna — są zarazem ubytkiem polskiego stanu posiadania i wigoru polskiego na Śląsku.

Jedna z głównych podstaw gospodarczego życia życia polskiego na Śląsku Ciesz. są spółdzielnie. Podobnie, jak Ukraińcy we Wschodniej Małopolsce, tak Polacy na Śląsku Ciesz. znajdują wydatne, może jeszcze wydatniejsze od Ukraińców we Wschodniej Małopolsce, oparcie o swój ruch spółdzielczy. Wśród polskich spółdzielni istnieje: (w cyfrach okrągłych): spółdzielni spożywczych 175 (30.000 członków), kas Raiffeisena 60 (10.100), spółdz. kredytowych 15 (7.000), domów robotniczych i ludowych 15 (1.500) i dwie spółdzielnie rolnicze (400), a wszystkie te spółdzielnie zorganizowane są w dwóch związkach, z których Związekż Spółdzielni Polskich ma charakter narodowy, silniejszy zaś od niego Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych robotniczo - socjalistyczny. Mający zaplecze w polskiem włościaństwie, robotnik polski na Śląsku Ciesz. stanowi element odporny narodowo. Zorganizowany w polskich związkach zawodowych, z których socjalistyczny jest ilościowo silniejszy od chrześcijańskiego, znajduje w nich dobre oparcie o zbiorową siłą zorganizowaną.

Ostatnio polityczne czynniki czeskie rozpoczęły akcję celem złamania tej odporności. Gdy redukcje okazały się mniej skuteczne, spróbowano np. w Trzyńcu zamknąć czytelnię polską. W dniu 3 września r. b. opieczętowano jej lokal, unieruchomiając temsamem 14 polskich stowarzyszeń robotniczych, które się w lokalu czytelni mieściły. Widać również ożywienie wśród robotników ruchu komunistycznego, który wnosi rozkład ideowy w sferę polskiego życia robotniczego, a nie brak również starań o zjednaie przywódców ruchu socjalistycznego dla prądów ugody, która jest zarazem parawanem rezygnacji.

W czasie pobytu w Trzyńcu w Karwinie rozmawiałem z wielu robotnikami polskimi.

— Nie bójcie się o nas — mówili — my tu nie przepadniemy.

T. Opioła

Jak zdradził ras Gugsa

jedyny potomek po mieczu króla Salomona

Korespondentka jednego z dzienników paryskich podaje szczegóły najbardziej sensacyjnego zdarzenia w ciągu ostatnich dni na froncie abisyńsko - włoskim, t. j. poddania się rasa Gugsa wraz ze swoimi wojownikami.

Ras Gugsa porozumiewał się z dowództwem włoskiem za pośrednictwem sygnałów z samolotów. Samoloty włoskie nietylko bezkarnie latały nad Makalle, ale nawet jeden z nich wylądował w środku frontu abisyńskiego na odcinku strzeżonym przez rasa Gugsa, ażeby wysłannik włoski mógł dokładnie omówić warunki umowy.

Ras Gugsa przybył na linję frontu włoskiego w środku nocy. Faszyści z oddziału „czarnych koszul", należącego do trzeciej dywizji korpusu, dowodzonego przez gen. Santini, ze zdumieniem spostrzegli nagle dwóch parlamentarjuszy wymachujących białemi chustkami, a za nimi jakiegoś dygnitarza abisyńskiego, który, wystrojony w barwny mundur, zbliżał się konno do przednich straży włoskich.

Ras Gugsa, wnuk negusa Jana, syn króla Gugsa Araja, potomek w prostej linji króla Salomona i pretendent do tronu abisyńskiego, zjawił się u Włochów ubrany w mundur polowy koloru khaki, naśladujący strój europejskiego generała. Spodnie rasa ozdobione były jaskrawemi, szerokiemi, czerwonemi lampami. Odległość między swą rezydencją w Makalle, a linją frontu przebył w samochodzie i dopiero zbliżając się do pozycyj włoskich, wsiadł na konia.

Ras Gugsa jest mężczyzną wysokim, rosłym i muskularnym jak atleta, wyraz twarzy ma pełen godności, a obejściem chętnie zaznacza swe królewskie pochodzenie. Pod brwiami kryją się żywe, orzechowe oczy. Gdy zdjął kask, gęsta, skręcona, czarna czupryna, przyciśnięta przedtem nakryciem głowy, teraz podniosła się tak, jakgdyby rasowi zjeżyły się włosy.

Ras Gugsa powitany uprzejmie przez gen. de Bono, został zaproszony do jego namiotu i tam spędził dłuższy czas na rozmowie w cztery oczy.

Ciekawe, co sądzi o zdradzie swego generała i powinowatego Negus Abisynji, Haile Selassie. W czasie udzielanego niedawno wywiadu korespondentom zagranicznym w Addis-Abebie, jeden z dziennikarzy odważył się zadać pytanie, czy wobec zdrady rasa Gugsa, Negus nie byłby gotowy oddać Włochom prowincji Tigre. Cesarz, który do tej pory rozmawiał uprzejmie, naraz jakby wstrząsnął się i ostrym głosem odpowiedział: „Nie!", poczem wstał na znak, że audjencja jest skończona.

W Rzymie zamierzają bunt rasa Gugsa wykorzystać dla podboju Abisynji w ten sposób, że, jak zapewniają ze źródeł półoficjalnych, ras Gugsa zostanie mianowany namiestnikiem włoskiej części Abisynji, a może nawet zostanie stworzone nowe cesarstwo abisyńskie pod protektoratem włoskim, które będzie miało za zadanie przyciągnąć do siebie inne plemiona Etiopji. Włoska „La Tribuna" w zawiłem studjum wykazuje, że ras Gugsa, wnuk Negusa Jana, jest nietylko prawowitym potomkiem Salomona, ale w chwili obecnej jedynym, pochodzącym od Salomona bezpośrednio po mieczu. Ten fakt, jak spodziewają się w głównej kwaterze włoskiej, może u wielu plemion zrobić wielkie wrażenie.

Pod pozorem przedszkola

uniwersytet złodziejski w Wilnie

WILNO, 16.10. (Tel. wł.). Aresztowanie Jana Worobieja, mieszkającego przy ul. Jeleniej 11, który kształcił nieletnich w rzemiośle złodziejskiem, wywołało w Wilnie ogromne poruszenie.

Jak wykazało dochodzenie, dla młodocianych złodziejów zorganizowana była w Wilnie regularna uczelnia pod płaszczykiem prywatnego przedszkola. Zamiast nauki czytania i pisania, ćwiczono adeptów sztuki złodziejskiej w kradzieżach kieszonkowych i w okradaniu mieszkań. W szkole demonstrowano narzędzia złodziejskie i uczono chłopców, jak się niemi posługiwać.

1500 żebraków z Warszawy
zalało prowincję

Walkę z żebractwem w stolicy wiąże się z uruchomieniem pracy przymusowej dla tych żebraków, którzy zawodowo trudnią się zbieraniem datków. Skutek jest taki, że jak wykazują obliczenia, około 1500 żebraków opuściło mury stolicy i wyjechało na prowincję, gdzie walka z żebractwem napotyka na poważne trudności.

Główną przeszkodą jest brak funduszów samorządowych, które pozwoliłyby na zorganizowanie domów pracy. Wobec tego cała akcja przeciwżebracza w miastach prowincjonalnych ogranicza się do wymiaru kar administracyjnych. Jednak plaga żebractwa jest tam tak dokuczliwa, że niektóre gminy występują do władz z memorjałami. Uskarżają się magistraty miast, jak Łomża, Grodno, Kielce, Siedlce, Łuków, Grójec, Piotrków, Płońsk.

Sprawa powołania celowych związków wojewódzkich do budowy i organizowania domów pracy przymusowej jest wyjątkowo aktualna.

Uroczysta promocja oficerska
w Szkole Podchorążych Inżynierji

W ubiegły wtorek odbyła się uroczysta promocja oficerska w Szkole Podchorążych Inżynierji w Warszawie. Uroczystości rozpoczęły się przeglądem na dziedzińcu szkoły, którego, w imieniu p. Prezydenta Rzplitej i gen. Inspektora Sił Zbrojnych, dokonał gen. Kutrzeba.

Po przeglądzie nastąpił uświęcony tradycją mement przekazania sztandaru przez nowych oficerów oficerom przyszłym. Po nabożeństwie stanął przed frontem oddziału adjutant Szkoły kpt. Zieliński i odczytał dekret p. Prezydenta Rzplitej, mianujący 76 absolwentów podporucznikami inżynierji i saperów (46) oraz łączności (30). Po wysłuchaniu tego dekretu podchorążowie przyklęknęli, gen. Kutrzeba zaś uderzeniem szabli po ramieniu pasował kolejno podchorążych na oficerów.

Komendant Szkoły ppłk. Arczyński pożegnał swych wychowanków, życząc im szczęścia na drogę twardej służby oficerskiej. Prymusi Szkoły: ppor. Leszek, Belina - Bylina z saperów i ppor. Józef Mikulski z łączności, otrzymali z rąk gen. Kutrzeby szable honorowe, dar P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wszyscy zaś promowani oficerowie — patenty oficerskie.

Automatyzacja
Telefonów podwarszawskich
rozpocznie się w roku 1936-ym

W roku 1936 podjęta będzie na szeroką skalę automatyzacja telefonów podwarszawskich. Usprawni to w dużym stopniu komunikację telefoniczną Warszawy z osiedlami takiemi jak Młociny, Łomianki, Pruszków, Włochy, Rembertów, Jabłonna i t. p. znajdującemi się w promieniu 50 km. od stolicy.

Do zalet tej zmiany należy m. in. fakt, że automatyzacja telefonów pozwoli na obsługę telefoniczną miejscowości podwarszawskich w ciągu całej doby. Jednocześnie w związku z automatyzacją i wzrostem liczby telefonów zamierzone jest urządzenie szeregu nowych urzędów pocztowych w tych miejscowościach, w których zgłosi się większa ilość abonentów. W związku z automatyzacją telefonów na terenie podstołecznym, zamierzone jest skasowanie stacji „Podmiejska I" i przełączenie jej abonentów do zautomatyzowanej sieci podmiejskiej.

Wojewoda--prezydentem miasta
Reforma ustroju administracyjnego Warszawy

Ustawa o tymczasowym ustroju Warszawy, która wprowadziła w życie obecne warunki gospodarki miejskiej, wygasa w marcu 1936 r. Do tego czasu, jak przewiduje ustawa, mają być wydane przepisy, ustalające organizację Warszawy na stałe.

Projekt takiej ustawy ma być opracowany przez tymczasową radę miejską, lub przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Sprawa połączenia funkcyj prezydenta miasta w jednem ręku z funkcjami wojewody stołecznego jest zdecydowana. Przypuszczalnie, ustawa o ustroju Warszawy będzie ogłoszona w postaci dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec kryzysu...
Podwyższenie opłat cmentarnych
proponuje gmina żydowska w Warszawie

Na posiedzeniu wydziału cmentarnego gminy żydowskiej w Warszawie, prezes Mazur przedstawił katastrofalny stan finansów gminy i niemożność płacenia regularnie pensyj, oraz zreferował groźbę zawieszenia działalności opieki społecznej.

Wobec powyższego p. Mazur zaproponował... podwyżkę opłat cmentarnych. Minimalna opłata za grób na cmentarzu przy ulicy Okopowej miałaby być podwyższoną z dotychczasowych 100 na 225 zł., a opłata za grób na cmentarzu praskim, gdzie dotąd chowano bezpłatnie — 25 zł.!

Przeciwko podwyższeniu opłat cmentarnych wystąpiło kilku członków zarządu, którzy wskazywali, że podwyższenie opłat spotkałoby się z ogólnym protestem wszystkich żydów w Warszawie.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
17	6— 3	16—39
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	2— 5	12—33
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	10—36	6—10

Dziś św. Lucyny.
Jutro św. Łukasza.

Marsz w maskach przeciwgazowych
w Warszawie

W niedzielę, 20 b. m., zarząd okręgu L. O. P. P. m. st. Warszawy urządza doroczny marsz w maskach przeciwgazowych. Start drużyn rozpocznie się o g. 10 m. 30 z ul. Bagateli przy ogródku Jordanowskim. Trasa marszu biec będzie Bagatelą, Marszałkowską, Królewską przez pl. Piłsudskiego, gdzie przy pomocy świec dymnych, pozorowana będzie chmura gazowa.

Z chwilą dojścia do chmury gazowej, drużyny nałożą maski. Od tej chwili rozpocznie się drugi etap marszu, już w maskach. Po przejściu przez chmurę gazową, trasa marszu biec będzie Krak. Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowską. Meta marszu wyznaczona jest przy zbiegu Al. Ujazdowskiej z ul. Bagatelą przed Belwederem. Trasa marszu wyniesie 7 km. W marszu weźmie udział 25 drużyn, liczących ogółem 325 zawodników.

Dla zwycięskich drużyn przewidziane są nagrody zespołowe i przechodnie. Rozdanie nagród i dyplomów odbędzie się tegoż dnia o godz. 17 w sali Resursy Obywatelskiej (Krak Przedm. 64).

Strajk kierowców
dorożek samochodowych

W firmie „Autozbrojówka" wybuchł w środę, 16 b. m. strajk kierowców zatrudnionych na taksówkach w liczbie 54. Strajkujący wysunęli żądanie stosowania ogólnie przyjętej płacy w wysokości 30 proc. od obrotu (dotychczas 25 proc.), nieczynienia potrąceń z kaucji i zawarcia umowy zbiorowej, gwarantującej przestrzeganie warunków pracy i płacy. Strajkiem kieruje związek zawodowy transportowców.

Jedna zmiana strajkujących znajduje się w taksówkach, nie wyjeżdżając jednak na miasto, strajk ma więc charakter włoski. W sprawie likwidacji strajku rozpoczęły się bezpośrednie pertraktacje stron.

KINA

ACRON: „ABC miłości".
AS: „Ludzie w bieli" i „Czerwony djabeł".
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą" i „Tu rządzi humor".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM: „Światło w ciemnościach" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode Orły".
CORSO: „Roześmiane oczy" i rewja.
ELITE: „Veronika" i „Miłość w dżungli".
ERA: „Idziemy po szczęście" i „Wielkie wydarzenia".
EUROPA: „Noc weselna".
SFINKS: „Legjon Nieustraszony" i rewja.
FORUM: „Tajemnica Expressu" i „Śladami Indjan".
ITALJA: „Zdobyć Cię muszę" i „Kwiaciarka z Prateru".
K[illegible]ETA: „Żółty detektyw" i rewja.
[illegible]S: „Ich noce".
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".
MARS: „Zmiana Serc" i „Ostatni Sygnał".
MASKA: „Wonder Bar" i „Rzymskie Skandale".
MEWA: „Szpieg Nr. 13" i „Kobieta szuka miłości".
MIEJSKIE: „Nasz chleb powszedni".
MUCHA: „Morderca" . „Pozwólcie nam żyć".
METRO: „Bar - miewe".
N. TOMBOLA: „Wielki Gracz" i „Kuszenie Szatana".
OKO PRASKIE: „Żyd Süs" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Czy Lucyna to dziewczyna" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Świat urojony" i „Rumba".
POPULARNY: „Żywy zastaw" i rewja.
PRAGA: „Mord w Trinidad" i rewja.
RAJ: „Czarna Perła" i „Nasi Szoferzy".
RENA: „Świat się śmieje" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
SFINKS: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
SOKÓŁ: „Józefina Baker Zuzu" i „Na skrzydłach miłości".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wyspa skarbów".
VARIETE: „Pieśń słońca" i rewja.
UCIECHA: „Mały Pułkownik".
UNJA: „Katiusza" i rewja.

Spisy darmozjadów
w restauracjach warszawskich

Stow. Restauratorów sporządziło wykaz darmozjadów. Wykaz ten tylko częściowo podaje nazwiska miłośników bezpłatnego jadła, w większości wypadków wymieniane są rysopisy, na podstawie których można poznać oszusta.

Między innemi w spisie figuruje starszy pan, golony, porządnie ubrany, który zwykle siada przy oknie restauracji, przegląda długo spis potraw, następnie zamawia wódkę i zakąski, wreszcie sztuka-mięs z chrzanem. Innych potraw nie jada.

Wymieniane jest nazwisko niejakiego Karola M. pseudo-studenta, który w ciągu ostatniego roku osiągnął rekord w dziedzinie bezpłatnego objadania restauracyj, gdyż oszukał około 50 restauratorów.

Kelnerzy warszawscy
Przeciwko dopisywaniu procentów
do rachunków

Na drugiem zebraniu delegatów pracowników kelnerskich, odbytem w lokalu oddziału kelnerów przy ul. Piwnej 47, zabierali kolejno głos delegaci obydwóch czynnych w Warszawie związków kelnerskich, którzy jednomyślnie stwierdzili konieczność połączenia się ogółu kelnerów w jedną zawodową organizację.

Delegaci stwierdzili jednomyślnie, że dopisywany procent nie daje obecnie pracownikom kelnerskim minimum egzystencji. Zarobki z procentów nie sięgają 100 zł. miesięcznie i mają stałą tendencję do zmniejszania się. Zebrani delegaci stwierdzili, że przedsiębiorcy przerzucili na konsumentów opłacanie pracowników kelnerskich przez dopisywanie procentów do rachunków. Nie płacąc kelnerowi za jego pracę, przedsiębiorcy żądają wysokich kaucyj, które w większości wypadków i przepadają, i kilkunastogodzinnej pracy bez wypoczynku.

Zadaniem połączonych organizacyj będzie wywalczenie gwarancji minimum zarobków lub minimum płacy, co oddawna praktykowane jest we wszystkich krajach zachodnich.

Delegaci uchwalili w całości rezolucję pierwszego zebrania delegatów w sprawie połączenia i zwrócili się z apelem do ogółu organizacyj kelnerskich.

Dlaczego Warszawa
Płaci drogo za ryby?

Centralne Organizacje Rybackie, mające siedziby w Warszawie, a reprezentujące producentów ryb z całej Polski, zgłosiły do Ministerstwa Komunikacji petycję w sprawie obniżki taryfy kolejowej na przewóz miału wapna. Wobec panującej na terenie województwa lubelskiego t. zw. dżumy, potrzeba tego produktu dla przeprowadzenia higjeny w stawach, zwiększa się z każdym tygodniem, a w obecnej chwili koszt przewozu przewyższa 3, a często 4-krotnie, wartość ładunku.

Te i tym podobne wygórowane stawki podnoszą ceny na ryby, które w porównaniu z prowincją, w stolicy są bardzo drogie. Jest nadzieja, że wobec sprężystości organizacyjnej rynku rybnego w Warszawie, który w obecnej chwili idzie na całkowitą propagandę konsumcji w myśl hasła: „Jedz ryby, a będziesz zdrów, jak ryba", Warszawa będzie mogła w najkrótszym czasie spodziewać się obniżki cen.

Druga „zegarynka"
w Warszawie

Wobec dużego powodzenia zegara telefonicznego P. A. S. T-iczna zmontowała obecnie drugi zegar, aby w razie zepsucia się pierwszego, przerwa w komunikowaniu czasu nie trwała zbyt długo. Konstrukcja nowego zegara jest analogiczna do pierwszego. Obecnie mechaniczne zegary pracują naprzemian. Przerwy wykorzystywane są dla ich konserwacji. Ponieważ w drugim zegarze zastosowano kopje filmu, głosy „zegarynek" brzmią jednakowo.

„Gastronomja" zabiega
o nadzór sądowy

Do wydziału II handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, wpłynęło podanie jednej z największych kawiarń i restauracyj w Warszawie „Gastronomji" o wszczęcie postępowania układowego.

RADJO

Warszawa

Czwartek, dn. 17 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Por. muz. dla szkół pow. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego, A. Szlemińska (śp.), Wł. Wochniak (skrzyp.). 13.00 Muz. lekka (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. Zespołu N. Mańskiej. 16.00 Aud. dla dzieci mł.: „Bajka o Kocie w butach" (z niespodzianką) — opowie Stary Doktór. 16.20 Muz. lekka (pł.) 16.45 „Cała Polska śpiewa" Konc. Chóru męsk. „Arion" (z Poznania). 17.00 „Podróżny Afryki przez Europę": „Walki o Afrykę w starożytności i średniowieczu" — odczyt I-szy wygł. Jan Dąbrowski (z Krakowa). 17.15 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 17.45 O pracy Wł. Pobóg-Malinowskiego „Józef Piłsudski". 18.00 Recital fortep. Stan. Nawrockiego. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Arje i pieśni w wyk. T. Szalapina (bas) — pł. 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad aktualna. 20.00 Utwory na cytrę w wyk. E. Zielińskiej. 20.15 „Rykowisko jeleni" — Transm. z lasów pomorskich (Stille) przeprowadz. Józef Wysocki (powtórzenie). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Słuchowisko w rocznicę śmierci Fr. Chopina p. t „Dzień ostatni" — pióra T. Sygietyńskiego i St. Belskiego. 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa M. Polińska-Lewicka. 22.00 IV-ty Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydn'a" w wyk. Poz. Kwartetu Smyczk. 22.35 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn

Piątek, dn. 18 października

6.30 „Kiedy ranne.." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.) p. t. „O jesieni" E. Kałużyńskiej. 12.40 Utwory K. Saint-Saensa (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. zesp. Z. Grossmana. 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Niezwykła przygoda panny Gapy" — opowiad. dla dzieci. 17.00 „Z polskiej wystawy pływającej na Dalekim Wschodzie". Reportaż. 17.15 Wiersze E. Szemplińskiej. 17.20 J. Brahms: Trio a-moll na klarnet, wiolonczelę i fortepian (z Poznania). 17.50 Porad. sport. 18.00 Konc. solistów. Wyk.: T. Łuczaj (śpiew) i R. Halber (wiolncz.). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka (pł.) 19.00 Skrzynka roln. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „O zmierzchu" — reportaż muzyczny (ze Lwowa). 20.30 Dzien. wiecz. 21.00 „Obrazki z Polski współcz." 21.05 Wieczór muz. lekkiej. Wyk. Ork. P. R., H. Korfówna (sopr.) i J. Popławski (tenor). 22.20 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE UL. NOWOLIPKI

Dom przy ul. Nowolipki 2, jest zagrożony. W związku z zagrożeniem tego domu, Starostwo północno - warszawskie zarządziło na czas wykonania tych robót wstrzymanie ruchu ciężarowego i autobusów miejskich na ul. Nowolipki na odcinku od ul. Nalewki do Przejazd. Ruch ten jest kierowany ul. Długą i Nalewkami.

LUSTRACJA BAZARU

Starostwo śródmiejsko - warszawskie zajęło się sprawą uporządkowania bazaru przy ul. Nowy Świat 64. W związku z tem w środę, 16 b. m., przeprowadzono szczegółową jego lustrację.

REJESTRACJA

W piątek, 18 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ud. w r. 1915, winni zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13-ej wszyscy poborowi zamieszkali na terenie XVIII komisarjatu P. P.

POBÓR

W piątek, 18 b. m., w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w obrębie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2.

KOSZT UTRZYMANIA

rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób wynosił w Warszawie przeciętnie dziennie 2 zł. 61 gr., t. j. o 0,7 proc. mniej aniżeli w tygodniu poprzednim.

Niedziela misyjna

20 października, to jest w najbliższą niedzielę, w całym świecie katolickim, a więc i na terenie Warszawy, odbędą się we wszystkich świątyniach nabożeństwa z kazaniami i wspólną modlitwą na intencję misyj katolickich i misjonarzy oraz misjonarek.

W kilku punktach Warszawy tegoż dnia odbędą się o 5 pop. akademje misyjne: W domu katolickim przy ulicy Chłodnej 9, Radnej 14, na Pradze — przy ulicy Florjańskiej 3 i Kawęczyńskiej 53.

Kazanie misyjne 20 października wypowie przez radjo na wszystkie rozgłośnie ks. prałat Fajęcki. Odczyt o „Obecnym stanie misyj katolickich na świecie" wygłosi również przez radjo w dniu 25 października o godz. 22 m. 30 ks. prałat de Ville.

RECITAL JÓZEFA HOFMANNA W FILHARMONJI

W piątek 18 b. m. o godz. 20. 15 odbędzie się w sali Filharmonji jedyny recital jednego z najznakomitszych pianistów świata Józefa Hofmanna. Wielki artysta wykona następujący przepiękny program: Brahms — Warjacje na temat Haendla, Beethoven - Saint - Saëns — Chór derwiszów, Beethoven — Sonata As - dur op. 110, Chopin — Impromptu, Mazurek i Walc, Schumann — Fantazja, Skrjabin — Poème Fis - dur, Prokofjew — Marsz f - moll, i Strauss - Godowski — Nietoperz.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś „Rose Marie".
TEATR NARODOWY: Dziś „Pan Damazy". W piątek „Poskromienie złośnicy".
TEATR POLSKI: „Król Lir".
TEATR NOWY: „Powrót mamy".
TEATR LETNI: Ostatnie przedstawienia „Muzyki na ulicy". W najbliższych dniach premjera „Domu otwartego" Bałuckiego.
TEATR MAŁY: Dziś premjera sztuki Shawa „Żołnierz i bohater".
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicką, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówna, Sokołowską, Bodo, Żabczyńskim, Tomem i Skoniecznym.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".

Grapefruity
po 1 zł. sztuka

Do Warszawy nadszedł w b. tygodniu pierwszy transport grapefruitów z wysp Kanaryjskich. Pierwsze grapefruity kalkulują się po 1 zł. za sztukę.

Wypadki i kradzieże

Złodzieje w sądzie. W sali Sądu Okręgowego Nr. 1 przy ul. Miodowej Nr. 15 podczas rozprawy nieznany sprawca skradł torebkę z zawartością 12 zł., należącą do generałowej Józefiny Olszyny - Wilczyńskiej, (Kakowiecka 45).

Kradzież w gimnazjum. Z sekretarjatu gimnazjum im. Adama Mickiewicza przy ul. Sewerynówek 4 skradziono puszkę oszczędnościową P. K. O. z zawartością 25 złotych. Sprawca kradzieży nieznany.

Złodzieje na Tamce. Z lokalu „Przemysłu Ludowego" przy ul. Tamka 1, nieznani sprawcy skradli bieliznę wartości 150 złotych.

Teror fryzjerski. Do zakładu fryzjerskiego przy ul. Smoczej 40, wtargnęła grupa terorystów w liczbie około 20 osób, którzy dotkliwie pobili właściciela zakładu Jankla Holca, (Ostrowska 8). Napastnicy zdemolowali cały zakład, tłukąc lustra i niszcząc różne przyrządy fryzjerskie. Straty wyrządzone przez napastników wynoszą około 400 złotych. Sprawcy napadu zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

Napad na Mirowskiej. Na pl. Mirowskim, został napadnięty i zraniony nożem w głowę Stanisław Wentrzak, kierowca, (Czerniakowska 215). Rannego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala św. Rocha.

Zderzenia samochodów z tramwajami. Na pl. Unji Lubelskiej, nastąpiło starcie samochodu pogotowia technicznego Elektrowni Warszawskiej z tramwajem. Kierowca, Stanisław Kossel, tłumaczył się, iż jechał do pożaru celem wyłączenia prądu elektrycznego.

Przy zbiegu ul. Puławskiej i Batorego, nastąpiło starcie tramwaju z samochodem - taksówką. Kierowca, Michał Gryb, tłumaczył się, że zmuszony był zatrzymać się chwilowo na szynach, gdyż nie chciał przejechać jadącego przed nim rowerzysty.

Sensacyjny proces
w Lublinie odroczony

LUBLIN, 16.10. (Tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Lublinie rozpoczął się proces, wytoczony przez b. kierownika sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. p. Lisa Błońskiego przeciwko p. Zajączkowskiemu. P. Lis - Błoński oskarżył p. Zajączkowskiego o zniesławienie, którego się dopatruje w treści ulotki wydanej przez p. Zajączkowskiego w okresie przedwyborczym. Ulotka ta stawia szereg ciężkich zarzutów natury etycznej p. Lisowi Błońskiemu, wśród nich zaś najcięższy, że miał wydawać działaczy niepodległościowych Moskalom i przez swoje zeznania spowodował wyroki śmierci na rozstrzelanych za bandytyzm członków P. O. W. Gruszkę i Pribego oraz, że zbiegł z pola bitwy pod Krakowem, gdzie P. O. W. stoczyło walkę z żandarmerją austrjacką. P. Zajączkowski podtrzymuje wszystkie te zarzuty i ofiarowuje dowód prawdy. 30-tu kilku świadków.

Oskarżyciel również zgłosił 30-tu kilku świadków, lecz po ustawowym terminie, wobec tego sąd na posiedzeniu gospod. postanowił ich nie badać. Ponadto sąd postanowił załączyć do sprawy akta procesu Gruszki i Pribego, który skończył się, jak wiadomo, ich rozstrzelaniem. Okazało się jednak, że wspomniane akta w swoim czasie zostały wypożyczone przez jakiś urząd i zaginęły. Akt tych więc do sprawy obecnej nie można było dołączyć.

Na rozprawę stawił się p. Lis Błoński w towarzystwie swego adwokata mec. Grafczyńskiego. Stawił się również oskarżony p. Zajączkowski, którego broni p. mec. Stoch.

Na początku procesu przedstawiciel p. Lis Błońskiego postawił wniosek o odroczenie rozprawy, celem powołania na następny termin 30-tu kilku świadków p. Lisa Błońskiego.

Promocja podporuczników
w szkole oficerskiej w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 15.10. Dziś odbyła się tu promocja podporuczników w szkole oficerskiej dla oficerów zawodowych. W uroczystości wzięli udział jako przedstawiciel p. Prezydenta R. P. inspektor armji gen. dyw. Norwid Neugebauer, oraz dowódcy większych jednostek gen. Bończa Uzdowski, Drapella, Gąsiorowski, Orlicz-Rückemann i Zahorski, oraz przedstawiciele departamentów kawalerji i artylerji. Po mszy polowej insp. armji gen. Norwid Neugebauer wręczył honorowe pałasze prymusom szkoły. Następnie poszczególni dowódcy większych jednostek pasowali na oficerów nowych podporuczników, którzy otrzymali przydziały do ich jednostek. Po defiladzie i poświęceniu dwuch szybowców koła szybowcowego szkoły podchorążych odbyło się wspólne śniadanie z udziałem przedstawicieli władz miejscowych i społeczeństwa.

Równocześnie odbyła się pierwsza promocja podporuczników grupy technicznej szkoły podchorążych lotnictwa, której dokonał im. Prez. R. P. insp. armji gen. dyw. Berbecki.

Utonął w ustępie
po sutej libacji

KIELCE, 16.10. (Tel. wł.). — Władze śledcze od pewnego czasu poszukiwały obywatela Jędrzejowa, Stanisława Różyca, który zaginął w tajemniczych okolicznościach. Różyc po odebraniu pensji udał się wraz z kolegami do restauracji. Podczas libacji wyszedł nie uregulowawszy rachunku i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Tajemnica zaginięcia Różyca wyjaśniła się podczas czyszczenia dołu kloacznego na posesji restauracyjnej. Przy wywożeniu nieczystości natrafiono na zwłoki mężczyzny, w którym rozpoznano Różyca. Nieszczęśliwy, zamroczony alkoholem, stracił prawdopodobnie równowagę i wpadł do głębokiego na kilka metrów dołu, gdzie utonął.

Niesłuszne posądzenie przyczyną
tragedji w porządnej rodzinie

POZNAŃ, 16. 10. (Tel. wł.). W jednej z solidnych rodzin poznańskich rozegrały się wypadki, które doprowadziły do zburzenia spokoju domowego. Dyrektor K. spostrzegł, iż zaginął mu drogocenny pierścień. Stanowił on jedyną pamiątkę po rodzicach dyrektora, zmarłych w Rosji. Przeszukano jaknajskrupulatniej całe mieszkanie, ale zguba nie znalazła się. Okoliczności, w jakich zniknął klejnot, złożyły się nieszczęśliwie, iż dyrektor K. posądził o kradzież pierścionka swego syna. Napróżno nieborak wypierał się jakiegokolwiek udziału w kradzieży. Rozgoryczony ojciec wypędził go na bruk. Syn wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Jak przypuszcza rodzina, wyjechał do Warszawy, przysyłając z dworca list do matki treści następującej:

„Jestem niewinny! Trudno pogodzić mi się z myślą tą, że ojciec uważał mnie za złodzieja. Cierpienia zniosę cierpliwie, bo nadejdzie chwila, gdy niewinność moja zostanie odsłonięta. Niestety będzie zapóźno".

Po kilku dniach dyrektor K., zmieniając ubranie, znalazł w kieszeni kamizelki zaginony pierścień. Wtedy dopiero przypomniał sobie, iż sam go schował do ubrania. Niesłuszne posądzenie syna o kradzież tak wstrząsnęło nieszczęśliwym, iż rozchorował się.

Poszukiwania rodziny za synem dyrektora, aczkolwiek bardzo skrupulatne, nie dały żadnych rezultatów.

Aleja Waszyngtona
będzie oddana do użytku

W początkach przyszłego tygodnia oddana zostanie do użytku publicznego nowa arterja o wielkiej doniosłości komunicyjnej, t. zw. aleja Waszyngtona, łącząca najkrótszą linją aleję i most Poniatowskiego z ul. Grochowską. Aleja Waszyngtona biegnie od Ronda na skrzyżowaniu alei Poniatowskiego z al. Zieleniecką i poprzez dawną „Czerwoną drogę" i tereny Saskiej Kępy, na przestrzeni 2,5 kilometra dochodzi do ul. Grochowskiej. W połączeniu z Aleją Jerozolimską i ul. Grójecką będzie to najdłuższa i najszersza arterja drogowa stolicy, licząca zgórą 7 kilometrów.

Szerokość jej wynosi w granicach Saskiej Kępy — 18 metrów, dalej zaś — 9 metrów. Uprości ona znacznie komunikację z Zachodu na Wschód, eliminując konieczność okólnych objazdów przez al. Zieleniecką i ul. Grochowską od strony Pragi, aż po ulicę Podskarbińską i stanowić będzie w granicach Warszawy fragment wielkiego szlaku państwowego Kraków — Wilno. Aleja Waszyngtona została wyposażona w kostkę kamienną.

Zajście w przedsionku
kina „Adria"

Niesłychane zajście zdarzyło się wczoraj wieczorem w westibulu kina „Adria" przy ul. Wierzbowej 7. Zajście wynikło pomiędzy Moszkiem Finkielsztajnem (Nowolipie 48) a inż. Stefanem Dembińskim (Krzyżów, pow. sokołowski). Po krótkiej sprzeczce Finkielsztajn, o 16 lat młodszy od inżyniera, obraził go, wykrzykując głośno: Ty świnio! Inżynier spoliczkował Finkielsztajna. Obity narobił krzyku i wezwał policję. Nie wchodząc w szczegóły sprawy policjant wręczył stronom nazwiska i adresy, radząc załatwienie zajścia przed Sądem Grodzkim.

Stygmatyczka z Młynowa
badana przez lekarzy

LWÓW, 16.10. (Tel. wł.). — Młoda stygmatyczka Anastazja Wołoszynówna z Młynowa pod Jaworowem wzbudziła niesłychane zainteresowanie i podniecenie w całej okolicy. Ponieważ Wołoszynównę przewieziono na badanie do szpitala w Jaworowie, codzień przed gmachem szpitalnym widać tłumy, w których zwraca uwagę obecność intelgentów.

Lekarz szpitala powiatowego w Jaworowie dr. Radło stwierdził, iż na stygmatach Wołoszynówny występuje krew. Gdy dr. Radło starł watą krew z rąk i nóg stygmatyczki podczas transu, krew więcej się nie ukazała. Na koszuli dziewczyny stwierdzono krwawą plamę, pochodzącą od krwi ze stygmatu na lewym boku.

Podczas transu stygmatyczka nie odpowiadała na pytania. Po minięciu transu zesztywniałe ciało Wołoszynówny stało się elastyczne, gdy zapadła ona w zwykły sen. Podczas transu nie można było dziewczynie ani zgiąć ręki, ani wyprostować kolan.

Wołoszynówna po obudzeniu się siadła na łóżku i zapytana, czy czuje ból, odpowiedziała, że cierpi dotkliwie, ale cierpienie to sprawia jej wielką radość.

W dzień transu dziewczyna nie przyjmuje zupełnie pokarmów.

Dr. Radło kategorycznie stwierdził, że Wołoszynówna nie używa żadnych podstępów, tak, że wszelkie oszustwo z jej strony jest wykluczone.

Prawdopodobnie stygmatyczka z Młynowa przewieziona będzie w najbliższych dniach na badanie do szpitala powszechnego we Lwowie.

Proces znachorki śląskiej
która leczyła hipnozą

KATOWICE, 16.10. (Tel. wł.). Wielkie zainteresowanie wywołał w Wielkich Hajdukach proces znachorki 21-letniej Hildegardy Polokówny, toczący się przed Sądem Grodzkim w Chorzowie.

Polokówna zajmowała się leczeniem za pomocą hipnozy. Sława znachorki - hipnotyzerki rozeszła się szeroko. Dowiedział się o niej p. K. z poznańskiego, a będąc nieuleczalnie, zdaniem lekarzy specjalistów chory na otwartą gruźlicę płuc, przyjechał po poradę. Polokówna oświadczyła mu, że wyzdrowieje, jeśli używać będzie jej lekarstwa, na poczet którego wzięła 180 zł.

K. jednak czuł się coraz gorzej i wkrótce zmarł.

Również krewny K. zwrócił się do znachorki, prosząc o uleczenie dwojga dzieci głuchoniemych od urodzenia. Oszustka zażądała na lekarstwa 360 zł., które nieszczęśliwy ojciec zapłacił. Leczenie nie dało jednak żadnego wyniku.

W ten sposób Polokówna nabrała b. wiele osób. W końcu któraś z ofiar, stwierdziwszy bezwartościowość kosztownych lekarstw i „hipnozy" skierowała sprawę do sądu.

Polokówna utrzymuje, że odkryła nowy sposób leczenia, a lekarstwa kupowała w jednej z miejscowych aptek.

Sąd sprawę odroczył aż do przesłuchania właściciela apteki, czy rzeczywiście oskarżona kupowała lekarstwa i czy za całą kwotę na ten cel pobraną.

Urzędnicy w Poznaniu wygrali
Ministerstwo cofnęło obniżkę pensyj

POZNAŃ, 16.10. (Tel. wł.). — W roku 1931 zarząd miasta Poznania zredukował urzędnikom miejskim pensje o 15 proc., opierając się na rozporządzeniach Min. Spraw Wewnętrznych oraz orzeczeniu Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego. Urzędnicy nie uznali redukcji pensyj i pretensje swoje oparli o sąd. W pierwszych dwóch instancjach zapadły wyroki niepomyślne dla urzędników. Ale ostatnio Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustosunkowało się przychylnie do ich postulatów, na tej podstawie zarząd m. Poznania postanowił zwrócić urzędnikom 75 proc. zaległych poborów, t. j. około 270.000 zł. Kwota ta zostanie wypłacona obligacjami m. Poznania po kursie 92 z tem, że obligacje wykupione zostaną do dn. 1 czerwca 1936 r.

Nie trzeba dodawać, że uchwała Zarządu miejskiego wywołała wśród urzędników wielkie zadowolenie.

Kompletnie pijana
13-letnia dziewczynka

WILNO, 16. 10. (tel. wł.). Oddawna zwracaliśmy już uwagę, na używanie przez dzieci napojów alkoholowych, co zawsze grozi najgorszemi następstwami na przyszłość. Świeżo w nocy na ul. Wielkiej przed kinem „Wir" policjant wileński znalazł leżącą dziewczynkę, którą odwiózł do komisarjatu. Po zbadaniu okazało się, że jest to 13 -letnia Zofja Pietuchówna, (Świerkowa 27) kompletnie pijana. Sprawa została skierowana do sądu starościńskiego. Na rozprawie Pietuchówna zeznała, iż była w kinie „Wir" i została tam poczęstowana przez brata koleżanki wódką, po której zemdlała.

Sąd starościński, po rozpatrzeniu sprawy udzielił jej upomnienia i oddał ją pod dozór odpowiedzialny ojcu.

O co oskarżono
B. O.N.R.'owców z Poznania

POZNAŃ, 16. 10. (tel. wł.). — Jak już pisaliśmy, proces b. działaczy tajnego Obozu Narodowo - Radykalnego Dzielnicy Zachodniej odbędzie się dnia 25 października b. r. Długie dochodzenia ukończone już 2 miesiące temu pozwoliły wykryć członków nielegalnej organizacji, redakcję i drukarnię ulotek i nielegalnego pisma „Bojowiec". Przed sądem staną: Warmiński, Weyman, Nowaczyński, Suchowiak, Banaszyński, Jóźwiak, Kolendowicz i Nowak z Chodzieży.

Akt oskarżenia został już wręczony Sądowi. Zarzuca się w nim b. O. N. R-owcom 1) przynależność do nielegalnej organizacji i 2) robotę antypaństwową w piśmie „Bojowiec" i w ulotkach. Jedna z tych ulotek zatytułowana „Nietylko należy bojkotować wybory, ale trzeba rozbijać lokale wyborcze", jest głównym dowodem rzeczowym.

Oskarżenie z art. 163 i art. 154 par. 1 popiera p. prokurator S. O. Baszkowski. Za przestępstwa z powyższych artykułów grozi kara więzienia do lat pięciu.

Z. P. M. D.
na Uniwersytecie

Wielu byłych członków Legjonu Młodych na wiosnę, w okresie likwidowania się tej organizacji odstąpiło od Z. P. M. D. Kierownictwo Związku sądziło, że uda mu się uzyskać przywileje, które Legjon utracił.

Nadzieje te, jak dotąd okazały się złudne, pozyskani z Legjonu członkowie występują masowo z organizacji a napływ nowych jest w tym roku akademickim znikomy. Kierownictwo liczy jednak nadal na uzyskanie poparcia. Ostatnio rozdawano na Uniwersytecie J. P. ulotki, witające gorąco ostatnią deklarację premjera Kościałkowskiego.

ABC SPORTOWE

Unieważnienie meczu bokserskiego
Polonja—Skoda

Kilka tygodni temu odbył się mecz bokserski Polonja — Skoda o drużynowe mistrzostwo Warszawy w kl. A. Mecz wygrała Skoda 10:6. Spowodu uchybień natury formalnej (brak lekarza), Polonja założyła protest. Wydział sportowy WOZB uwzględnił protest i przyznał zwycięstwo Polonji walkowerem 16:0.

Teraz skolei Skoda zaprotestowała. Na wtorkowem posiedzeniu zarząd WOZB unieważnił mecz i nakazał powtórne spotkanie w dniu 17 listopada.

Jędrzejowska w Lugano

W turnieju tenisowym w Lugano Jędrzejowska wyeliminowała tenisistkę Rost, która przegrawszy pierwszego seta 1:6, zrezygnowała z dalszej gry.

Program zawodów konnych

W Warszawie odbędą się w dniach 17 — 20 b. m. centralne zawody konne oficerów artylerji konnej. Program będzie następujący:

17 b. m. o g. 7 „Military" próba I i II na placu koszarowym 1 D. A. K. (ul. 29-go listopada 1).

18 b. m. g. 7 d. c. „Military", próba III na folwarku Moczydło.

20 b. m. g. 9 próba IV „Military", g. 13 zawody konne w Łazienkach.

Dodać należy, że zawody „Military" są konkursem typu wszechstronnego, mającego wykazać przygotowanie konia oficerskiego do służby w każdych warunkach oraz wyszkolenie jeździeckie i kawaleryjskie oficera.

Świetny wynik w dysku

Anderson (Szwecja), osiągnął w rzucie dyskiem 53,52 m. Wynik ten jest zaledwie o 8 cm. gorszy od rekordu świata Schroedera (Niemcy).

Krauser nie spotka się z Cyganiewiczem

Zapowiedziany mecz zapaśniczy Wł. Zbyszko - Cyganiewicza z Krauserem ze Stanisławowa nie dojdzie do skutku, gdyż Krauser ma na najbliższe dwa miesiące kontrakty zagranicą.

Bokserzy Niemiec lepsi od Szwajcarji

Reprezentacja bokserska Niemiec rozgromiła Szwajcarję 14:2. Jedyne zwycięstwo dla Szwajcarji osiągnął Holte (waga średnia) bijąc na punkty Steina.

Wystawa sportowo-turystyczna

W Krakowie odbędzie się wystawa sportowo - turystyczna, na którą Ministerstwo Komunikacji przyznało 75 procentowe zniżki kolejowe, za wykupieniem karty uczestnictwa. Posiadacze tej karty opłacają pełny bilet do Krakowa, a w drodze powrotnej otrzymują 75 proc. zniżki.

Z okazji wystawy młodzież akademicka w Krakowie wznawia w dn. 20 b. m. średniowieczny obchód „Otrzęsin". Przez ulice przeciągać będą barwne pochody żaków krakowskich, halabardników i łuczników. Wśród starych budowli uniwersyteckich rozbije swoje kramy oryginalnie pomyślany jarmark średniowieczny.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 15 października

Gon. I. Dyst. 2.400 m. Nagr. 800 zł. płoty. 1) Gladjator, ż. Ustinow, 2) Kronos (16), 3) Esdras (31), zero Lionardo — spadł jeżdziec, i zero Neri — pozostał na starcie. Wyc. Eclair II. Wygr. w 2 min. 46 sek. łatwo, o 3 dług. Tot. 9, fr. 5.50 i 5.50 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.300 zł. 1) Jagienka II, ż. Stasiak, 2) May Wong (32), 3) Orlando (9.50). Wyc. Gdańszczanka. Wygr. w 1 min. 7,5 sek. łatwo o 3,5 dług. Tot. 10.50 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Dingo, ż. Jagodziński, 2) Taiga (58.50), 3) Gdańszczanka (57), 4) Le Palatine (22.50), 5) Hokej (38.50). Wygr. w 1 min. 7,5 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 8, fr. 7 i 14.50 zł.

Gon. 4. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Kajana ż. Michalczyk, 2) Melchjor (18.50), 3) Dam (39), 4) Maskota (31.50), 5) Ney (31.50). Wyc. Hardi, Elka, i Hate Toi. Wygr. w 2 min. 36 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 11.50, fr. 6.50 i 7.50 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Desir, ż. Jagodziński, 2) Mata Hari (11.50), i Dynus (50.50), 4) Glusza (60.50), 5) Odysea (23.50), 6) Bembo (330). Wyc. Maczuga, Eleazar i Royaliste. Wygr. w 1 min. 8,5 sek. łatwo o półtorej dług. Tot. 16.50, fr. 6, 5.50 i 8 zł.

Gon. 6. Dyst. 2.400 m. Nagr. 4.000 zł. 1) Kuternoga, ż. Jednaszewski, 2) Hardi (19), 3) Łomnica (33), 4) Los II (154.50), 5) Harry (29.50), 6) Elka (39), 7) Dolores III (42), 8) Kinga B. W. (100.50). Wygr. w 2 min. 37 sek. pewnie o półtorej dług. Tot. 21, fr. 7.50, 7.50 i 8.50 zł.

Gon. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Dandy, ż. Dorosz, 2) Farys II (28.50), 3) Orangade (17), 4) Memoria (159.50), 5) Harcerz (26), 7) Olimpiada (193). Wyc. Papryka, i Orgia. Wygr. w 1 min. 7,5 sek. łatwo o trzy czwarte dług. Tot. 14.50, fr. 6, 7 i 6 zł.

Gon. 8. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Neptun, ż. Pasternak, 2) Iljas (12), 3) La Scala (25.50), 4) Moloch (21.50), 5) Nemrod (34.50). Wyc. Fibula, Estonja, Łapserdak, Wicher III. Wygr. w 1 min. 39,5 sek. wysyłany, o pół dług. Tot. 28.50, fr. 8.50 i 7 zł.

Gon. 9. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Cecylja Renata, ż. Gill, 2) Del (33.50), 3) Orfeusz (17.50), 4) Aura III (27), 5) Aladina (43), 6) Handicap (32), 7) Antolka (248.50), 8) Grabówka (382.50), zero Garuffa — pozostała na starcie. Wyc. Lena II Madame II. Wygr. w 1 min. 56 sek pewnie, o 1 dług. Tot. 37.50, fr. 10, 8.50 i 6.50 zł.

Esencją octową
po rozejściu się z żoną

Na ul. Terespolskiej 13 na Pradze, otruł się esencją octową 27-letni Roman Nawrocki, zamieszkały w Sulejówku i zatrudniony na robotach publicznych. Nawrocki w stanie ciężkim, po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia, został przewieziony do szpitala św. Rocha.

Powodem tragicznego kroku były niesnaski z żoną Bronisławą, z którą Nawrocki rozszedł się przed trzema miesiącami. Od tej chwili Nawrocki zmienił się zupełnie: codziennie się upijał, zaniedbywał się w pracy i t. p. Nawrocki napisał list do matki, zamieszkałej na Pradze przy ul. Brzeskiej 11, w którym przeprasza ją za swój desperacki krok; kończąc list twierdzi, że nie chce więcej żyć.

Rozbiórka budynków na placu
przeznaczonym pod budowę centrali sądów

Wczoraj rozpoczęto rozbiórkę budynków znajdujących się na placu przy ul. Ogrodowej 12/14, który jak wiadomo przeznaczony jest pod budowę wielkiego gmachu centrali sądów w Warszawie. Rozebrane zostaną 2 domki parterowe, których mieszkańcy zostali już przeniesieni do schronisk miejskich.

Na placu tym zwinięto również istniejące korty tenisowe oraz prywatny skład węgla.

Złoto zdetronizowane

Nowe Eldorado amerykańskie

Przed kilkudziesięciu laty Klondyke było złotodajną krainą, do której dążyły tysiące ludzi żądnych wzbogacenia się. Poczynając od roku 1900, ta część Ameryki stanowiła Eldorado dla wszelkiego rodzaju awanturników lub też ludzi, których ostateczna nędza skłoniła do narażania się na tysiące niebezpieczeństw i ciężki trud dla zdobycia odrobiny żółtego kruszczu.

Dziś Klondyke przestało być krainą złotodajną. Życie powoli zamiera tam, gdzie jeszcze niedawno wrzało w całej pełni, gdzie w walce o żółty metal ścierały się namiętności ludzkie. Obecnie słynne miasto Dawson, w którem koncentrowało się życie krainy złota, powoli pustoszeje i zmienia się w istną ruinę. Stare, budowane pospiesznie domy, opuszczone już przez poszukiwaczy złota, powoli rozpadają się i Dawson przedstawia smutny widok.

NOWE BOGACTWO

Tymczasem, jak się okazuje, na terenach, z których wyczerpano już całkowicie bogate złoża cennego kruszcu, odkryto ostatnio nowe bogactwo naturalne. Nieco dalej na północ od Klondyke znajdują się złoża metalu stokroć cenniejszego, niż złoto, a mianowicie złoża radu. Na przestrzeni 12.000 mil kw., jak przypuszczają badacze, znajdują się pokłady tego bezcennego metalu. Dawniejsi poszukiwacze złota, którzy w małej liczbie pozostali jeszcze po dziś dzień nad Yukonem, porzucają swoje kopalnie i starają się dostać dalej na północ, do krainy radium.

Wskutek tego sprzedają swoje kopalnie. Wszyscy wędrują dalej, na północ do nowego Eldorado, odległego o dwa tysiące mil.

GODZINA LOTU 150 DOLARÓW

Dostanie się na owe pola radowe nie jest historją zbyt łatwą: Bądźcobądź, przebycie 2.000 mil wymaga pewnego nakładu trudu i znoszenia niewygód. Ci, spośród poszukiwaczy radu, którzy posiadają odpowiednie zasoby pieniężne, nie chcąc narażać się na tak uciążliwą i długotrwałą podróż, korzystają z przelotów samolotem. Jest to jednak podróż dość kosztowna, gdyż samoloty, kursujące na tej linji, wyznaczyły cenę, ni mniej ni więcej, tylko 150 dolarów za godzinę lotu. Wobec tego większość poszukiwaczy używa starego systemu podróżowania — a mianowicie saniami zaprzężonemi w psy.

Oczywista, że ten sposób podróżowania możliwy jest tylko zimą, toteż czekają na tę porę roku cierpliwie i dopiero wtedy, kiedy spadnie śnieg, na szlakach wiodących ku północy rozpoczyna się ruch. Są jednak tacy, którzy odbywają podróż nie czekając zimy, a więc, jak już było wspomniane wyżej — samolotami. I przeważnie opłaca im się taka podróż. Ostatnio pewien metys udał się na tereny zawierające radium samolotem i za przelot zapłacił 1500 dolarów.

NAJWIĘKSZA ŻYŁA SREBRA NA ŚWIECIE

Jednocześnie prawie z odkryciem terenów, wgłębi których znajduje się rad, dwaj starzy kopacze złota, Labine i St. Paul, odkryli również złoża radu i srebra nad brzegiem Jeziora Niedźwiedziego. Kiedy rozeszła się wieść o owem odkryciu, natychmiast zjawili się przedsiębiorcy, którzy zakupili sąsiednie tereny i rozpoczęli na nich poszukiwania, a cena rudy zawierającej radium podskoczyła do wysokości 10.000 dolarów za tonnę.

W tych warunkach ma się rozumieć odrazu wszystko stało się w tej dzielnicy Ameryki znacznie droższe, a zwłaszcza podskoczyły w górę ceny żywności, gdyż udający się na nowoodkryte tereny kopacze, muszą zabierać z sobą żywność przynajmniej na pół roku. Jednocześnie także skaczą z dnia na dzień wgórę ceny przejazdu samolotami, tak że w ostatnich dniach za przebycie przestrzeni 1300 mil właściciele prywatnych samolotów żądają już ni mniej ni więcej tylko 3.000 dolarów.

Na zakończenie trzeba dodać, że praca w nowodkrytych złożach odbywa się w warunkach niesłychanie ciężkich i że kopacze, którzy udali się tam, cierpią bardzo wskutek odmrożeń. W szpitaliku, który prowadzą szarytki, znajduje się obecnie 50-ciu ludzi z fatalnie odmrożonemi rękami i nogami. Tak więc nowe Eldorado bogaci jednych, niszcząc innych.

Wyspy koralowe

jako bazy lotnicze

Urząd cywilnej żeglugi powietrznej w St. Zjednoczonych, który podlega departamentowi handlu, objął w swe posiadanie trzy niezamieszkałe wysepki koralowe, położone na południu i południowym zachodzie od Honolulu. Wysepki te mają służyć jako bazy lotnicze dla samolotów, kursujących na linji San Francisko — wyspy Hawajskie — Australja — Nowa Zelandja.

Wyspy będą przyłączone pod względem administracyjnym do wysp Hawajskich. Jednocześnie nadchodzą wiadomości o pomyślnem lądowaniu pierwszego amerykańskiego samolotu pocztowego na wyspie Guam, położonej w odległości 1500 mil od wyspy Wake.

Trasę tę samolot przebył w ciągu 10 godzin i 11 minut.

W Londynie mają czas i pieniądze

Londyn gotuje się znowu do wielkich uroczystości weselnych, których bohaterami będzie młoda para: książę Gloucesteru, syn króla Jerzego, i lady Alice Scott. Spodziewają się napływu setek tysięcy gości do stolicy z prowincji i z zagranicy. Budują już trybuny na drodze, którą będzie kroczył orszak weselny.

W opactwie Westminsterskiem, gdzie odbędzie się ceremonja ślubna, znajdzie dla siebie miejsce około pięciuset osób spośród rodziny królewskiej, arystokracji, dyplomacji i wysokich gości z zagranicy. Najlepszy widok będą mieli ci, którzy oglądać będą pochód z okien szpitala Westminsterskiego. Toteż administracja szpitala postanowiła wynajmować miejsca w oknach w dzień uroczystości.

Miejsca takie w pierwszym rzędzie kosztują bagatelkę: 50 funtów, t. j. 1250 złotych. Ale już dzisiaj wszystkie miejsca są wykupione.

KLEKSY

Wywiady

Zawód reportera obfituje w niezwykle ciekawe momenty. Do takich zalicza się np. uzyskanie wywiadu z wysoką figurą rządową, słynnym tenorem, albo co może jest najwdzięczniejsze z miłą gwiazdą filmową lub baletnicą.

Zresztą nie chodzi tu tyle o personę ile o zdolności przetworzenia skąpych zazwyczaj informacyj na ciekawy i obszerny artykuł.

Spostrzegawczość reportera nie zawsze w tych wypadkach musi być ścisła jak również słuch powinien zasłyszane zdania przepuszczać przez pewien filtr, rzecz w tem, żeby ująć sprawę z punktu widzenia dziennikarskiego i podać je do wiadomości w formie interesującej.

Wygląda to mniej więcej tak: Wywiad z amantem filmowym. Do sublokatorskiego pokoju dostaje się reporter od strony kuchni i zastaje znanego filmowego amanta leżącego w niedbałej pozycji na łóżku.

Pisze: „Zastaję znakomitego artystę wypoczywającego na tarasie uroczej willi, po trudach filmowej pracy w atelier".

— Co słychać kochanie, spiłeś się wczoraj widocznie? — zapytuje reporter amanta.

— O tak urżnęliśmy się we trójkę z Wackiem i Franią, całą noc łaziliśmy po lokalach, łeb mię boli jak cholera — udziela informacyj amant, a reporter pisze: „Na moje zapytanie dotyczące zdrowia, samopoczucia, znakomity aktor oświadczył, że nigdy nie czuł się tak świetnie jak obecnie. Zapał jaki się iskrzył w jego oczach, okolonych pięknemi brwiami świadczył, że praca filmowa daje poczucie pełnej satysfakcji"...

— A jak tam z forsą, płacą wam potrochu? — pyta reporter.

— Kapią zaliczkami — odpowiada amant ochrypłym głosem — ale zdaje się, że wybrałem już wszystko zgóry, to kanciarska branża.

To mówiąc aktor rozgląda się po pokoju, w bezradnem poszukiwaniu czystej chustki do nosa.

A reporter pisze:

„Rozglądając się po urządzonych z gustem i przepychem apartamentach wielkiego artysty, konstatuję, że fantastyczne opowiadania o gażach artystów filmowych nie są bynajmniej przesadą..."

— A cóż tam Frania, dochrapała się wreszcie rólki?

— Owszem statystuje w tym filmie, ale myślę, że nic z niej nie będzie.

„Na zapytanie — co sądzi o walorach swojej uroczej partnerki Franceski - Molo, artysta wyraził się o jej talencie z dużem uznaniem: — Pragnąłbym, aby Franceska - Molo towarzyszyła mi zawsze w moich głównych rolach"...

Załatwiwszy ten wywiad reporter pożycza amantowi złotówkę do jutra i opuszcza sublokatorski pokoik, czując wiejący od strony kuchni zapach kiszonej kapusty.

Tak mniejwięcej wygląda praca reportera.

Przyznacie więc państwo, że trzeba mieć do tego pewne specjalne zdolności.

Jur.

FRANCIS DE CROISSET — 49)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Audrey podniosła oczy: na niebo, zasiane gwiazdami, wschodził księżyc.

— To coś niesłychanego! Jest prawie chłodno! — wykrzyknął Robert.

Wszedł Selim, ubrany był jak Robert, Patryk i Gerald; nie włożył turbanu.

— Mam nadzieję, że państwo są bardzo głodni — odezwał się wesoło. — Nie wiedziałem, czy państwo woleliby zjeść obiad chiński, hinduski czy europejski...

Spojrzeli po sobie. Trowere - Smith uśmiechnął się ironicznie.

— Więc zamiast układać określone menu, pozwoliłem sobie zrobić spis potraw, tak jak to jest we zwyczaju w restauracjach londyńskich. Każdy sobie wybierze te potrawy, które lubi.

— Iluż kucharzy ma Wasza Wysokość? — spytała Mabel.

— Wie pani, u nas to trochę tak jak w Indjach: ile potraw, tylu kucharzy.

Selim usiadł między Mabel i Florence, a Audrey umieścił naprzeciw siebie. Rozmawiał o polowaniu i polo z Patrykiem i Geraldem, o literaturze chińskiej z Robertem, o sztuce, strojach i zbiorach z młodemi kobietami. Mówiono o historji. Księżę opowiedział kilka anegdot o pałacu.

— Czy to tu przechowuje pan pieczęć i miecz Aleksandra Wielkiego? — spytała Audrey.

— W innem skrzydle. Jeżeli to panią interesuje, pokażę pani moje małe muzeum.

— Wschód jest krainą bajki — zawołał Gerald, który kazał sobie nalewać wszystkie gatunki wina. — Miecz Aleksandra Wielkiego! Proszę nam powiedzieć, Wasza Wysokość, tak zupełnie między nami, czy to rzeczywiście prawda, czy blaga?

Zaległa cisza.

— To znaczy, chciałem powiedzieć, czy pan naprawdę jest potomkiem Aleksandra Wielkiego — poprawił się z udaną naiwnością.

— Nie wiem — odparł Selim z uśmiechem, — ale od dwóch tysięcy lat uporczywie to opowiadają.

— I co jest prawdy w tej bajeczce o kang - wah? — brnął dalej Gerald Smith. — Czy to żart, na użytek olśnionych turystów?

Florence umęczona do głębi, myśląc, że mąż popełnił nową gafę, spiorunowała go wzrokiem.

— To kwiat, kochanie — uspokoił ją. — Pamiętasz? Pani Carterowa opowiadała nam, że zakwita o północy, a umiera ze wschodem słońca. Mówiono mi już kiedyś o tem, ale nie chciałem wierzyć. Nic nam droga pani nie wspomniała, od kogo się pani o tem dowiedziała.

Audrey zażenowana szukała odpowiedzi, Selim wyręczył ją.

— Ja opowiadałem to na statku i wielki to dla mnie zaszczyt, że pani Carterowa nie zapomniała moich słów. Rang-wah jest to drzewo, które rośnie tylko w Penangu i Udaigorze. Powiedziałem też pani Carterowej, że będę się modlił, aby kang - wah zakwitł właśnie tego dnia, kiedy dostąpię szczęścia goszczenia jej w Udaigorze. Możliwe jest, że dzisiejszej nocy modlitwa moja zostanie wysłuchana.

Audrey popatrzała na niego zdziwiona.

— Mamy tu, tak jak i u was, czarodziejów — tłumaczył Selim. — Nie posługują się leszczynową różdżką, lecz laseczką kinry. Kiedy ma zakwitnąć kang - wah laseczka, przyłożona do drzewa, zaczyna drżeć. Zadrżała dziś popołudniu.

— I kang-wah rozkwita rzeczywiście punktualnie o północy?

— Tak, ale wie się o tem pół godziny wcześniej, zapach poprzedza kwitnięcie. Wszystko to jest bardzo zabawne: całe Udaigor budzi się, telefonują sobie o tej nowinie z domu do domu, posłańcy biegną do wsi i nikt nie śpi tej nocy.

— To wszystko dla kwiatów? — szepnęła zachwycona Audrey.

— Niezupełnie — odparł Selim. — Właściwie dla „kolira".

— Jakto?

— Kwiaty kang-wah pochylają kielichy prawie natychmiast po rozkwitnięciu, zbyt są bowiem ciężkie w stosunku do grubości łodyg. Wydzielający się z tych kwiatów sok jest najlepszem lekarstwem na oczy. A w tym kraju mniejwięcej każdego bolą oczy!

— Jakiego koloru są te kwiaty?

— Białego. Całe lasy stają się białe, ale o świcie kończy się wszystko. Rang-wah żyje tylko pięć godzin.

Wstali od stołu.

— Zawdzięczamy pani kang-wah, niesłychanie poetyczny obiad — szepnął Gerald sarkastycznym tonem do ucha Audrey.

Wzruszyła ramionami.

— Likiery i cygara są tu na stoliku — zwrócił się Selim do trzech mężczyzn. — Sądzę, że panowie będą woleli sami się poczęstować.

— Wasza Wysokość myśli o wszystkiem — zawołał rozentuzjazmowany Wilford.

— I muszę dodać jeszcze jedno — mówił Robert. — O wiele lepiej się pije i jada w pałacu Waszej Wysokości niż u mego wuja.

Florence złapała za rękę męża, który zabierał się do jakiejś butelki.

— Nie pij tyle. Przy stole zachowywałeś się obrzydliwie.

— Ja? A cóż ja takiego powiedziałem?

— Zupełnie jasno wyraziłeś swoją wątpliwość co do pochodzenia rodziny księcia od Aleksandra Wielkiego

(C. d. n.).

HUMOR

CIESZY SIĘ

— Wiesz, tatuś cieszy się bardzo, że jesteś poetą.

— Naprawdę?

— Tak, bo widzisz, mój ostatni narzeczony, którego wyrzucił za drzwi, był bokserem.

MIŁOŚĆ

— Nie boi się pani, gdy małżonek odbywa dalekie podróże autem?

— O nie, ubezpieczył się na dużą sumę.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA